Nr 330b. Dnia 28 listopada. Piątek. Dnia 16 (28) listopada 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedne tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden wyraz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1^1/_2$ kop.
Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska 18.

— W nadchodzącą niedzielę przypada uroczystość św. Andrzeja apostoła, który był bratem św. Piotra. On pierwszy powołanym był z pomiędzy wszystkich przez Chrystusa Pana na apostoła. Po wniebowstąpieniu Pańskiem opowiadał Ewangielję w Grecji, Epirze i Scytji i uważany jest za apostoła słowian. W Achai, w mieście Patras, poniósł śmierć męczeńską na krzyżu w roku 69-ym. Ciało jego znaleziono w Carogrodzie za Justynjana.

— Uroczystość św. Andrzeja obchodzoną będzie solennie w kościele pod tem wezwaniem przy ulicy Bonifraterskiej, jutro zaś odbędą się odpustowe nieszpory.

— W dniu jutrzejszym odbędą się jedynie w kościele św. Jacka (podominikańskim) pierwsze roraty.

— Jutro odprawione będą nieszpory odpustowe w kościele powązkowskim.

Przegląd polityczny.

Locutus!... Onegdaj książę Bismark zabrał po raz pierwszy głos w nowym parlamencie. Klasyfikacja stronnictw, jaką podał, pozwala się domyślać, jak wstrętną była dla księcia chwila, w której przyszło mu zmierzyć się oko w oko z nową reprezentacją Niemiec i to jeszcze z okazji wstrętnego wniosku, wyszłego z łona wstrętnego stronnictwa „wolnomyślnych”. Aż tyle motywów „wstrętu” działało na księcia Bismarka, gdy podniósł się ze swojego fotelu i wygłosił sakramentalne: *Meine Herren*! Uwzględniając ten „moment psychologiczny”, możnaby w części przynajmniej usprawiedliwić ton odpychającej dumy, z jaką traktował przedstawicieli narodu niemieckiego. Komu „Europa nie imponuje”, jakże zaimponować ma zgromadzenie, złożone przeważnie z „wrogów państwa” i „republikanów“, zgromadzenie, w którem zaledwie 157 posłów stoi po stronie „cesarza i państwa”, po stronie władzy i teraźniejszych instytucyj politycznych? Tych 157 wybranych, to obie frakcje zachowawcze (*Deutsch Conservative* i *Frei-Conservative*), a może też i cząstka posłów narodowo-liberalnej barwy.

Onegdaj i ta nawet wybrana falanga wiernych nie okazała się zbyt fanatycznie przywiązaną do świętej sprawy „cesarza i państwa”, skoro ze 157, na których książę Bismark liczy, stanęło do głosowania tylko 99. Na czterystu blisko członków parlamentu cyfra ta stanowi zaledwie część czwartą; z taką mniejszością rządzić nie można... Wniosek, przeciw któremu grzmiał jowiszowemi pioruny książę Bismark, przyjęty został 180 głosami przeciw 99; każdy rząd parlamentarny po takim wyniku ustąpiłby, dla księcia Bismarka był on tak „*wurstig*”, jak wiele innych klęsk poniesionych w zakresie polityki wewnętrznej.

Historja rozpisze się kiedyś szeroko o tym fenomenalnym fakcie powszechnej niemal opozycji narodu przeciw kierunkowi politycznemu w rzeczach wewnętrznych, wyobrażanemu przez męża stanu, który równocześnie spotyka się dokoła z fanatycznem bałwochwalstwem swojej polityki zewnętrznej. Z Europą da sobie zawsze radę książę Bismark, z tym nieznośnym narodem własnym — widno — nigdy! W liczbie 99, głosujących zgodnie z wolą księcia Bismarka, znajdowała się z pewnością połowa administracyjnych urzędników, których zdanie skrępowane jest zależnością służbową. Ze stronnictwa narodowo-liberalnego mało kto przyłączył się onegdaj do gromadki biurokratyczno-zachowawczej, która pragnęła wyrządzić przysługę kanclerzowi.

Co będzie?... Czyż można rządzić państwem, którego prawnie wybrana reprezentacja w pierwszem zaraz głosowaniu daje wotum nieufności najwyższemu przedstawicielowi władzy i korony? Rządzić z nią nie można—ale za to można panować, powiedział książę... W takim razie najlogiczniejszą byłoby rzeczą zamknąć coprędzej sesję parlamentu, rozwiązać go i ogłosić, jak to już bywało w Prusiech, czasowe zawieszenie konstytucji. Napomknął o tem przewódca „wolnomyślnych”, p. Rickert. I rzeczywiście przed księciem Bismarkiem otwiera się obecnie dwojaka tylko droga: albo wskrzesić erę silnych rządów bez konstytucji, albo wejść w kompromis z p. Windthorstem, który ze swoimi 140 głosami (centrum i frakcje narodowe alzatczyków i polaków) jest panem położenia i jądrem krystalizacyjnem dla grupowania się innych żywiołów opozycyjnych.

Z większą niż kiedykolwiek słusznością twierdzić można, że losy dzisiejszego parlamentu niemieckiego, ogólniej mówiąc, losy parlamentaryzmu w Niemczech, rozstrzygną się—w Rzymie, w układach prowadzonych pomiędzy p. Schloetzerem i kardynałem Jacobinim. Centrum katolickie zajęło obecnie tak nieprzejednane stanowisko wobec rządu, iż wnioskować ztąd należy o bardzo niepomyślnym stanie rokowań z Kurją rzymską, o bardzo małych na teraz widokach dla „pokoju religijnego.” P. Windthorst jest przyjacielem kompromisów: nie jest on, a przynajmniej większość jego stronnictwa, wrogiem bezwzględnym państwa, pragnie on tylko wyswobodzenia kościoła, wydobycia go z owego łoża Prokrusta, w jakie wtłoczony został w epoce „liberalizmu” niemieckiego. Gdy ks. Bismark wyciągnie dłoń do zgody, nie wątpimy, iż p. Windthorst ją przyjmie.

Książę Bismark był onegdaj namiętnym i szyderczym, jak może nigdy dotąd, nie był wszakże oryginalnym. Wielokrotnie już słyszeliśmy w ustach jego teorję głoszącą, że demokracja to republikanizm, jakkolwiek pomiędzy wiarą społeczną a zamiłowaniem pewnej formy rządu leżą jeszcze długie etapy rozumowania. Niemniej wiemy to, że „parlamentaryzm nie da się pogodzić z instytucjami monarchicznemi”, że prawdziwa monarchja nie znosi zdania ludu, że parlament powinien albo zatwierdzać bezwzględnie politykę rządu, albo przyznać sobie charakter konwentu rewolucyjnego. „Wszystko to już było”, powiada rabbi Akiba. Nowalją przeto jest chyba rzucenie przedstawicielom narodu posądzenia wprost o—zdradę stanu. Wedle klasyfikacji księcia Bismarka, na ławach izby zasiada conajmniej 250 deputowanych, których z czystem sumieniem możnaby przewieść pod eskortą do Moabitu.

Tak się przedstawia na razie moralny wynik dnia onegdajszego... Dalszy rozwój wypadków na tle tak zarysowanem niezmiernie jest ważnym pod względem historycznym, nietylko dla Niemiec, ale i dla tej reszty świata, który „nie imponuje” księciu Bismarkowi.

Br. Z.

Przed zimą!

Zapowiadająca się tak groźnie pora zimowa, straszna dla ubogich ludzi ze względu na ubytek w źródłach zarobku a znacznie zwiększone potrzeby, przyniosła nam wzamian za to przeświadczenie, iż jeżeli Warszawa używa opinji miasta zawsze gotowego do niesienia ulgi niedoli, to na pochlebną tę opinję istotnie zarabia.

Jak się zaczęła epidemja w Paryżu?

(Dokończenie.)

Z powyższego punktu widzenia wynika, iż epidemja nie potrzebuje być koniecznie zawleczoną z Indyj bezpośrednio lub pośrednio, ale że może powstać na miejscu z cholery zwykłej niezaraźliwej.

Zdanie to coraz więcej zyskuje zwolenników, a epidemja obecna będzie prawdopodobnie początkiem zupełnego upadku dawnych formalistycznych teoryj.

Nietylko bowiem w Tulonie nie wykazano zawleczenia z Indyj, ale i w Yport nie było zawleczenia z Tulonu, ani w Nantes z Yport, ani w Aubervilliers z Nantes, ani w Paryżu z Aubervilliers; przejście nawet z Tulonu do Marsylji jest wątpliwem, ponieważ wykryto wypadki wcześniejsze.

Łatwo zrozumieć, że pierwszy wypadek epidemji paryskiej więcej niż wszystkie inne przedstawia dla nas interesu.

Kto pierwszy zachorował?

„W dniu wczorajszym — pisał *Temps* dnia 6-go listopada—dość żywe przerażenie opanowało mieszkańców ulicy Coquillière. Chodziły wieści, iż jeden wypadek cholery ukazał się dnia poprzedniego w domu pod nrem 38-ym. Mieszkała tam młoda szwaczka, pani Beaujeta, która, uczuwszy nagle ogólne osłabienie, wezwała lekarza z sąsiedztwa, dra Richard, który stwierdził, że miała silną djarję. Zalał więc energiczne lekarstwo. W nocy wezwano go nanowo. Stan się pogorszył, nie było już wątpliwości, że to cholera. Zapisał nowe lekarstwo, ale bezskutecznie. Wczoraj o wpół do 10-ej rano młoda kobieta zmarła. Była ona w stanie poważnym od 5-iu miesięcy. Dr Richard natychmiast zawiadomił policję. Prefektura przysłała p. Dodieu, który zarządził dezinfekcję...”

Pogrzeb miał się odbyć natychmiast, ażeby nie krzewić zarazy. Tymczasem karawan zajechał dopiero o godzinie 6-ej wieczorem. „Można sobie wyobrazić—pisze *Justice*—jakie wrażenie zrobił w dzielnicy ten pogrzeb pociemku.”

Temps nie był pierwszym, który ten fakt rozgłosił. Pierwszym był dziennik *Le Matin*, ten sam, który, jak widzieliśmy, już dnia poprzedniego trąbił o epidemji (wygasłej) pod Paryżem. W numerze, który już dnia 6-go listopada rano rozsyłany był po Paryżu, czytam następujący artykuł:

„*Cholera.*

Wypadek piorunujący w Paryżu.

Jeden wypadek cholery, zakończony śmiercią w ciągu kilku godzin, miał miejsce przedwczoraj w samym środku Paryża, przy ulicy Coquillière: pani Beaujeta, szwaczka, lat 21, mieszkająca przy rodzinie pod nrem 38-ym na tejże ulicy, *jest pierwszą ofiarą epidemji*... itd.“

(Następowała rozmowa reportera z doktorem Richard'em.)

Początek epidemji według ostatniej listy urzędowej był taki:

4-go listopada		2	wypadki
5-go	„	1	wypadek
6-go	„	14	wypadków
7-go	„	14	„
8-go	„	33	„
9-go	„	69	„
10-go	„	98	„ itd.

Ponieważ *Matin* wyszedł z druku już o godzinie 6-ej rano dnia 6-go listopada, a więc był przygotowany dnia poprzedniego wieczorem.

Pytanie: jakim sposobem reporter tego dziennika wiedział już dnia 5-go listopada, w którym to dniu tylko *jedna* osoba umarła na cholerę, że pani B. „jest pierwszą ofiarą *epidemji?*“ Rozumiem, że można wiedzieć kto *był* pierwszą ofiarą epidemji, gdy się już wie o następnych ofiarach. Ale trzeba wyjątkowej bystrości reporterskiej, ażeby wiedzieć, kto *jest* pierwszą ofiarą epidemji! Nie po jednemu, ale po trzech już ludzie umierali w Paryżu, a jednak epidemji nie było. Zkąd ta pewność, że ten jeden ją wywoła? Z poczucia efektu. *Matin* ma niewątpliwie dobrych reporterów, którzy słyszą jak trawa rośnie i nieraz wróżą dobrze. Ale tym razem wywróżyli zadobrze. *On n'est pas si bon prophète sans être un peu complice...*

Zwolennicy teorji klasycznej powiedzą może: jeśli było pewnem, że ów wypadek był cholerą *azjatycką*, to można było przewidzieć, że epidemja wybuchnie.

Przypuśćmy—ale reporter *Matin* nie był tego pewnym, sam bowiem przytacza, że na pytanie:

„— Czy to była cholera azjatycka?

Dr Richard odpowiedział mu:

— Nazywaj ją pan jak chcesz: azjatycką, sporadyczną lub *nostras*, w każdym razie była to cholera prawdziwa.

— Czy pani B. dawno jest w Paryżu? czy nie przybyła z miejsca zakażonego?

— Nie. Mieszkała ona od lat wielu z całą swoją rodziną, złożoną z 7-iu czy 8-iu osób przy ulicy Coquillière. Nie miała zbliżenia z żadną osobą, którąby można podejrzywać, że przybyła z miejsc zakażonych”...

Ze względu na ważność szczegółów, dotyczących

Ofiarność jej w ostatnich czasach tem więcej zasługuje na uznanie, że opierając się, jak każdy czyn miłosierdzia na dobrem sercu, popędy jego poddaje głosowi rozumu i zwraca je na drogę, na której czynione starania najistotniejszy przynieść mogą pożytek i przynieść go tym, co prawdziwie na to zasługują.

Słowem, miłosierdzie nabrało świadomości i mając jasno przed sobą wytknięty cel, wynajduje drogi do celu tego prowadzące.

Cel zaś streszcza się w tych kilku wyrazach: zaspokojenie pierwszych potrzeb ludzi ubogich, pozbawionych zarobku.

Zadanie to w części spełniają izby ogrzewane przy kancelarjach cyrkułowych, kosztem ofiarności publicznej istniejące, oraz niedawno otwarte przytułki nocne, których powstanie Warszawa zawdzięcza prywatnej, równie szlachetnej jak i rozumnej inicjatywie. Nie wątpimy, iż ostatnia ta instytucja, tak w porę do życia powołana, rozwinie się jeszcze i stanie na tym stopniu, że żaden biedak nie będzie zmuszonym spędzać mroźnej zimowej nocy pod gołem niebem. Tak więc kwestja zapewnienia ubogim koniecznego przytułku, jeżeli nie została w zupełności załatwioną, to niezawodnie jest już na drodze do tego.

Pozostawała jeszcze druga również elementarna potrzeba, zaspokojenie... głodu.

I ta jednak znalazła już swojego Kolumba w osobie p. Hantkego, który odkrył tę niezawodną prawdę, iż najskuteczniejszą pomocą dla tych, co istotnie jej potrzebują, jest łyżka posilnej, zdrowej strawy.

Od tygodnia już tedy przed furtą fabryczną około godziny 11-ej zrana gromadzi się około półtorasta ludzi, z których każdy dostaje prawie funtchleba na osobę i gorące pożywienie, złożone z zupy z kawałkiem mięsa (prócz dni postnych) i ziemniaki w ilości dostatecznej do rozpędzenia głodu na całą dobę. Pożywienie to przyrządza się w jednym z budynków fabrycznych, zamienionym czasowo na kuchnię, w której nie ma ani komina ani ognia, wszystko bowiem gotuje się w wielkich drewnianych, bardzo czysto utrzymanych naczyniach, na parze, której poddostatkiem dostarczają fabryczne kotły parowe. Ten system gotowania nastręcza wiele dogodności, mianowicie zapewnia absolutną czystość, dalej mało zabiera czasu, ugotowanie bowiem 1 ½ korca ziemniaków odbywa się w przeciągu pół godziny, usuwa wszelkie niebezpieczeństwo ognia i nareszcie, w fabrykach posługujących się motorami parowemi, redukuje koszta gotowania do *minimum*.

Praktyczny *) a tak umiejętnie w życie wprowadzony pomysł p. Hantkego, o ile wiemy, znalazł już naśladowców i dwie inne większe fabryki tutejsze zajęły się urządzeniem u siebie podobnych kuchen, z których otrzymywać będą obiady dawni robotnicy tychże fabryk, obecnie nie mający zajęcia.

Po za temi już spełnionemi lub spełnić się wkrótce mającemi faktami podnieść jeszcze należy projekt p. K. P. który w ten sposób formułuje myśl swoją:

„Publiczność niech zakupi znaczną ilość marek na obiady do tanich kuchni, niech każdy z nas według zamożności swojej obowiąże się co tydzień pewną ilość marek wykupić i złożyć w ręce komitetu *ad hoc* lub poprostu do Biura nędzy wyjątkowej dla rozdania robotnikom bez miejsca. Wszak Warszawa, która do hojnych ofiar tak jest skora, potrafi i drobnemi ale *stałemi* datkami wesprzeć głodnych a niezasłużenie braci. Za granicą małe kwoty, ale od każdego wnoszone, miljonowe sumy czynią i kolosalnej nędzy zapobiegają. Niechby każdy warszawiak jedną markę tygodniowo ofiarował na stół głodnych, a może nie byłoby głodnych w Warszawie."

Tak pisze w *Słowie* p. K. P., a myśl jego niewątpliwie zasługuje na uwagę i uznanie, choć w praktyce możeby w niej należało zaprowadzić pewne modyfikacje i zmiany, nie co do samej zasady ile raczej co do formy.

Jest to zresztą kwestja do przedyskutowania której rozstrzygać nie mamy zamiaru.

Być może, iż Towarzystwo dobroczynności, z powołania swojego najkompetentniejszy sędzia w rzeczach tego rodzaju i najwłaściwszy organ dla ofiarności publicznej, nie odmówiłoby w tym razie swojej rady albo nawet i czynnej pomocy.

Na względzie jednak tu przedewszystkiem mieć należy pośpiech, bo zima zbliża się szybkiemi krokami, a z nią razem rośnie niedola biedaków.

K. F.

*) Interesujących się tą sprawą możemy w razie żądania bliżej poinformować co do gospodarskiej strony przyrządzania i wydawania obiadów; *przyp. red.*

Mickiewicz po angielsku.

(Art. nad.)

Szanowny redaktorze!

Podczas tegorocznej bytności mojej w Londynie przypadek zrządził, iż spotkałem się z panną Maud Biggs, rodowitą angielką, która od lat dziewięciu studjuje język polski i jest gorącą zwolenniczką naszej literatury.

Opowiadała mi ona, iż sama, z lichą gramatyką w francuskim języku napisaną, bez niczyjej pomocy, zaczęła uczyć się po polsku i dopiero po kilku latach spotkała się z jakąś panną Andrzejewską, polką, która jej dawała lekcje wymowy.

Miss Biggs z entuzjazmem studjuje Mickiewicza. Przed dwoma laty firma londyńska Trübner wydała swoim nakładem angielski jej przekład „Konrada Wallenroda", poprzedzony wstępem o Mickiewiczu, krzyżakach etc., napisanym przez tłumaczkę bardzo dobrze i ze znajomością rzeczy. Tak poemat jak i przekład angielski były przychylnie przez prasę angielską przyjęte, a ciekawy czytelnik znajdzie o nim życzliwą wzmiankę w rozpowszechnionem u nas piśmie angielskiem *Athaeneum* (numer ostatni z r. 1883-go).

Trübner jednak nieszczególny interes na tym nakładzie zrobił, pokup bowiem był niewielki. Zarządzający księgarnią (samego Trübnera, zacnego heidelberczyka, niestety! już przy życiu w tym roku nie zastałem), objaśnił mnie, iż wypływa to z wstrętu, jaki anglików od jakiegoś czasu ogarnął do kupowania i czytania książek. Przerzucają się tam czasopisma codzienne, tygodniowe, miesięczne, ale czytania książek każdy starannie unika. Objaśniał on to brakiem czasu. Z tego powodu księgarnia Trübnera nie chce już więcej wydawać przekładów panny Biggs, która ma w rękopisie przełożoną „Grażynę" i „Pana Tadeusza", a obecnie wzięła się do przekładu „Dziadów".

P. Biggs jest nadzwyczaj pracowitą. „Pana Tadeusza" tłumaczyła ona niedłużej nad sześć miesięcy. Otóż celem tego mojego listu, sz. redaktorze, jest naradzenie się nad sposobami przyjścia z pomocą zacnym usiłowaniom sympatycznej angielki. Byłoby bardzo pożądanem, iżbyśmy pomogli jej do wydania dzieł Mickiewicza, które już przełożyła, a powoli przyswoiłaby ona językowi angielskiemu inne arcydzieła poetów i autorów polskich.

O ile rozpowszechnianie arcydzieł naszych na zachodzie jest rzeczą pożądaną, nie potrzebujemy się nad tem rozwodzić.

Każdy z nas cieszy się, gdy utwory pendzla lub dłuta naszych artystów, gdy występy sceniczne naszych rodaków i rodaczek mają powodzenie zagranicą; dla dopełnienia obrazu naszej działalności, niechaj i utwory pióra naszych autorów nie będą tm obce.

Gdy pomożemy p. Biggs do wydania tłumaczeń, które ma w rękopisie, niewątpliwie weźmie się ona szparko do przekładu innych utworów naszych. Ponieważ zarządzający drukarnią Trübnera powiedział mi, iż proza miałaby pewnie większy pokup, doradziłem zacnej przyjaciołce rzeczy polskich, iżby się wzięła do przekładu wydanej właśnie powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem", na co się też chętnie zgodziła. Wypadałoby, aby autor lub nakładcy powieść tę jej przesłali. Sądzę, iż w ogóle byłoby bardzo pożądanem, iżby nakładcy pism naszych (a zwłaszcza pism dla kobiet przeznaczonych), oraz nowych utworów beletrystyki polskiej, przesyłać je chcieli p. Biggs. Mały ten dowód podzięki i uznania za jej sympatyczne dla nas uczucia niewątpliwieby ją uszczęśliwił. Jest ona nad wszelki wyraz skromną, a wizyta moja u niej, która się długo przeciągnęła, zdziwiła ją do tego stopnia, iż wyrażała swoje zdumienie, czem mogła na okazaną z mojej strony życzliwość zasłużyć.

W jaki sposób pomódz mamy do wydawania utworów naszych w języku angielskim—czy drogą dobrowolnych składek, czy z funduszów kasy Mianowskiego, czy organizując odczyty etc.—pozostawiam to decyzji osób kompetentniejszych w tym względzie odemnie, sądzę jednak, iż myśl popierania usiłowań p. Biggs powinna znaleźć przychylne przyjęcie u czytelników i w prasie naszej.

Dla osób, któreby się zechciały tą sprawą zająć, lub któreby sympatyczna postać p. Biggs zainteresowała, lub wreszcie, któreby utwory swoje jej przesłać pragnęły, podaję dokładny jej adres:

Miss Maud Biggs
in London
19 Nottinghill-square
Nottinghillgate.

Ofiarowany mi przez tłumaczkę egzemplarz angielskiego „Konrada Wallenroda" składam dla przejrzenia w redakcji *Kurjera.*

Z szacunkiem i poważaniem
dr *G. Fritsche.*

---

tej pierwszej ofiary epidemji, udałem się sam do dra Richarda, który udzielił mi uprzejmie wszelkich informacyj, jakie sam posiadał. Przedewszystkiem potwierdził fakt, że pani B. nie mogła się od nikogo zarazić. Była ona przeciążona pracą i nie wychodziła nigdzie, ani też nie przyjmowała u siebie nikogo z Nantes lub Yport. Nie można też podejrzewać pokarmów, ponieważ cała rodzina jadła to samo i piła tę samą wodę, a jednak nikt nie zachorował. Pani B. uczuła że jej niedobrze po południu dnia 4-go listopada. Wezwano mnie o godzinie 11 ½ w nrcy. Znalazłem już wszystkie objawy cholery z oziębieniem, zsinieniem, anurją, kurczami etc. Próbowałem wszelkich środków. Rano 5-go listopada zastałem ją konającą, a o godzinie 9 ½ umarła.

— Czy podczas choroby lub po śmierci chorej był jakikolwiek objaw zarazy w otoczeniu lub sąsiedztwie zmarłej?

— Żadnego. Ani z rodziny, ani z sąsiadów nikt nie zachorował. I dlatego właśnie *uważam ten wypadek nie za cholerę azjatycką lecz sporadyczną.*

— A czy jesteś pan pewnym, że to był istotnie *pierwszy* wypadek?

— Bywały i inne w Paryżu od czasu do czasu. Sam leczyłem 12-tu czy 13-tu cholerycznych, tylko było postanowionem, żeby o nich nie ogłaszać. Bądźcobądź ten zaczął epidemję.

— Lecz w takim razie wypada, iż epidemja zaczęła się od wypadku sporadycznego?

— *Que voulez-vous? On n'en sait rien!* Nie mamy innego kryterjum do odróżnienia jednej cholery od drugiej.

Nazajutrz dziennik *Matin* mógł już wydrukować wielkiemi literami tytuł artykułu:

Cholera jest stanowczo w Paryżu.
(L'épidemie est décidément à Paris).

zaczynającego się od słów:

„Nie ma już co dłużej ukrywać. Cholera jest w Paryżu! Sądzimy, iż w chwili obecnej, wobec paniki, która *może powstanie*, obowiązkiem (?) naszym jest ogłaszać najkompletniejsze szczegóły o wypadkach, które się wczoraj (d. 6-go listopada) ukazały, *pozostawiając publiczności ocenienie stanu rzeczy*" etc.

Początek listy stanowili:
1) Loquet, gałganiarz, ulica św. Małgorzaty 11;
2) Dubois, gałganiarz, ulica św. Małgorzaty, 21;
3) Wager, mularz, ulica św. Małgorzaty, 40;
4) Arnaud, blacharz, ulica Lepeu, 5.
Wszyscy czterej umarli".

i t. d.

Większość innych dzienników zachowywała milczenie przez dalsze dwa dni, nie czując się jeszcze w prawie ogłaszania epidemji. Samo się przez się rozumie, że panika, *przewidziana* przez *Matin*, powstała. Przerażenie było tem silniejsze, iż wszyscy uważali już tegoroczną cholerę za skończoną. W skutek popłochu przyrost wypadków był, jak widzieliśmy, bardzo szybkim. Ale po kilku dniach zaczęto się orjentować, że na Paryż 100 zmarłych nie stanowi jeszcze nic strasznego. [1] I spokój równie szybko wrócił. Tylko zamożniejsi zaczęli uciekać.

Charakterystycznym szczegółem jest ten, że nie ma tak szybkiego przyrostu, w pierwszym tygodniu epidemji liczba zmarłych na cholerę stosunkowo niewiele podniosła ogólną liczbę zmarłych. To znaczy, że wielu z tych, którzy mieli umrzeć na inne choroby, umarło na cholerę. Dotychczas też największego procentu dostarczają starcy, pijacy i ludzie biedni, wycieńczeni.

Ponieważ głównem ogniskiem zarazy okazała się ulica św. Małgorzaty, postanowiłem przepatrzyć ją zbliska, ażeby sobie wyjaśnić przyczyny tak przeważającej śmiertelności w tem miejscu...

Dla lepszego ocenienia nastroju ludności poszedłem pieszo.

Było to dnia dnia 9-go, w niedzielę; dzień piękny sprowadził tłumy na ulice. W *Jardin des plantes*, gdzie właśnie wówczas zdarzył się jeden wypadek piorunujący, przechadzających było dużo, prawie tyle co zwykle. Chorego odwieziono do *La Pitié* bez wywołania popłochu. Dopiero przed bramą szpitala, gdy ktoś szepnął, że to choleryczny, zaczęto pierzchać.

Nad brzegiem Sekwany, przy statku, także tłum spokojny, nawet wesoły. Między ogłoszeniami o różnych blagach anticholerycznych znalazłem na murach zawiadomienie jakiegoś obywatela, który oświadcza, że gotów jest sprzedać swój dom przy ulicy św. Małgorzaty... W porę się wybrał.

[1]) Lekarze i dziennikarze, spostrzegłszy, że zrobili głupstwo, ogłaszając nieistniejące już lub jeszcze niebezpieczeństwo, zaczęli się prześcigać w zmniejszaniu złego. Zapewniano, iż epidemja już ustaje i obcinano wykazy dzienne. Wynikały z tego nieraz takie sprzeczności, że np. dnia 13-go listopada, według *Temps*, miało być do południa 33 wypadków, a według *Matin*, przez cały dzień tylko 11! *Matin* pierwszy uczuł wyrzuty sumienia i już dzisiaj zaprzestał drukować tabel cholerycznych, ograniczając się na suchem i krótkiem podaniu głównych cyfr, małemi literami. Wypadałoby z nich, że wczoraj umarło tylko 9 osób, choć naprawdę umarło 26. Niepotrzebna szachorka—ale lepsza już ta metoda od pierwszej, która mu kazała np. dnia 9-go podać 263 wypadków wielkiemi literami, co było przynajmniej w połowie przesadą na efekt.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= W „Zbiorze praw" opublikowaną została Najwyżej zatwierdzona opinja rady państwa, dotycząca powiększenia funduszów kancelarji tobolskiego rządu gubernjalnego o 1500 rs. na prowadzenie sekretnej korespondencji o zesłańcach politycznych i osobach pozostających pod dozorem policyjnym.

= Z powodu licznych fałszerstw wina szampańskiego, wielu kupców wystąpiło z podaniem do departamentu celnego, iżby butelki z szampanem były na komorach banderolowane w tem sam sposób, jak butelki z likierami i wódkami zagranicznemi.

= Dwudziesty drugi zjazd ogólny przedstawicieli wszystkich kolei w Cesarstwie i Królestwie rozpocznie się w Petersburgu w dniu 11-ym grudnia r. b.

= Administracja poleskich kolei żelaznych zawarła, jak donoszą *Mosk. wied.*, konwencję z towarzystwem południowo-zachodnich kolei żelaznych, dotyczącą połączenia wspomnianych sieci kolejowych . m. Równie; w powyższym celu układające się strony postanowiły rorszerzyć obecną stację pasażerską południowo-zachodnich kolei żelaznych w Równie i urządzić z niej wspólną dla obu kolei. Towarowe stacje będą oddzielne.

= Biura zarządu kolei dąbrowskiej otwarte i zorganizowane będą dopiero około dnia 22-go przyszłego miesiąca. Nominacje kandydatów na posady rozesłane zostaną przed dniem 5-ym grudnia, tj. po całkowitem ukończeniu czynności przez komisję odbiorczo-inspekcyjną. Służba stacyjna otrzyma umundurowanie dopiero w końcu stycznia, tymczasowo zaś obowiązki spełniać będzie po cywilnemu.

= Projekt nowej ustawy kasy emerytalnej urzędników kolei terespolskiej w tych dniach odlitografowany zostanie w kilkuset egzemplarzach i rozesłany wszystkim uczestnikom do roztrząśnięcia, poczem ustawa ta poddaną będzie ogólnemu głosowaniu.

= Jak wiadomo, z otwarciem cmentarza brudnowskiego ustało zarazem grzebanie zmarłych na cmentarzu kamionkowskim; osoby jednak, posiadające groby familijne murowane, będą mogły korzystać z nich aż do zupełnego zapełnienia.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zawiera rozporządzenie, dotyczące kursowania sanek dorożkarskich po mieście. Sanki dzielą się na dwie klasy: jedno- i dwukonne. Przedsiębiorcy winni zyskać oddzielne pozwolenie i otrzymać numer różowego koloru, po uprzedniem obejrzeniu sanek przez komisarza właściwego cyrkułu. Każde sanki winny być zaopatrzone w fartuch i słomianki pod nogi. Ostateczny termin do wykupywania numerów naznaczony został do dnia 2-go grudnia włącznie.

= W dniu jutrzejszym odbędzie się losowanie popisowych z czwartego rewiru powołania, tj. z cyrkułów łazienkowskiego, nowoświeckiego i praskiego; w niedzielę, dnia 30-go b. m., komisja asenterunkowa nie będzie czynną.

= W dniu 1-ym grudnia r. b., o godzinie 10-ej zrana, odbędzie się publiczne losowanie listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Warszawy wszystkich czterech seryj.

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych.

= Wybory opiekuna ubogich i jego zastępcy w cyrkule nowoświeckim odbędą się w dniu jutrzejszym o godzinie 5-ej po południu w gmachu instytutu oftalmicznego.

= Z zapisów ks. Franciszka Bohomolca, Franciszka Nakwaskiego, Józefa Krzyżanowskiego, Rozalji Fontany, Rozalji Kuczakiewiczowej, Klary Pawłosiewiczowej, Bronisława Krzyżanowskiego, Franciszka Antoniego Welkego, księdza Grzegorza Wyrzykowskiego, Aleksandra Rożyńskiego i księdza biskupa Dekerta rozdzieloną będzie przez radę miejską dobroczynności publicznej w dniu 19-ym marca roku 1885-go pomiędzy biednych wstydzących się żebrać suma rs. 1,479 kop. 23, a mianowicie 15 wsparć po rs. 54, 49 wsparć po rs. 13 kop. 50 i jedno wsparcie rs. 7 kop. 73; podania wnosić należy do dnia 17-go stycznia r. 1885-go.

= **Z teatru i muzyki.**

* Szereg gościnnych występów Rychtera został przedłużony.

Artysta jeszcze dwukrotnie ukaże się w przyszłym tygodniu, odtwarzając role Letkiewicza w „Opiece wojskowej" i cześnika w „Zemście".

* Dziś na scenie teatru Wielkiego odegrany zostanie po kilkotygodniowej zwłoce „Sen nocy letniej".

W szekspirowskiej fantazji wystąpią po przyjściu do zdrowia panie: Ładnowska i Wisnowska oraz p. Grzywiński.

* „Walka kobiet" znana komedja Scribego, wznowioną wkrótce zostanie.

Rolę margrabiny grać będzie p. Niewiarowska.

* Znana komedja Lubowskiego „Nietoperze" ma być wznowioną w przyszłym tygodniu.

Rolę Nestorowicza odtworzy, jak dawniej, Żółkowski.

* Repertuar operowy zapowiada na przyszły tydzień „Narzeczonych", „Rigoletto" i „Violettę".

We wszystkich tych operach da się słyszeć p. Russel.

* A. Siedlecki, b. artysta dramatyczny, jedyny „prestidigitator polski", przybył w tych dniach do Warszawy i zamierza zatrzymać się czas dłuższy w naszem mieście.

Pan S. przez ostatnie lat dwa występował w Czechach, gdzie sympatycznie był przyjmowany.

Podobno zręczny magik czyni starania o pozyskanie sali teatru Małego, w którym grywał przed laty z prawdziwem powodzeniem.

= Bazar.

Urządzany dorocznie na rzecz Towarzystwa dobroczynności bazar otwarty zostanie w dniu 18-ym grudnia.

Bazar trwać ma dni cztery, a zatem zakończy się w dniu 21 ym t. m.

Do obecnej pory kilkanaście już firm zgłosiło się z chęcią urządzenia na bazarze swoich namiotów.

Cena sprzedawanych przedmiotów nietylko nie będzie wyższą od sklepowej, ale nadto wiele przedmiotów poddanych zostanie sprzedaży po zniżonej cenie.

= Powrót!

Kilka rodzin, stale przebywających zimą w Paryżu, raczyło przed miesiącem powrócić do Warszawy.

Przyczyną tej ofiary jest... cholera.

= Z ogrodu Saskiego.

Cały ogród, pokryty gęstym kobiercem śnieżnym, przedstawia się nader malowniczo.

Oko estetyka doznaje tu przyjemnych wrażeń.

Natomiast... zwyczajny przechodzień mniej czuje się uszczęśliwionym.

Boczne ścieżynki, pokryte grubą warstwą puchu śnieżnego, stały się zupełnie niedostępnemi.

Główniejsze aleje przerzynają wąskie jedynie stopami przechodniów wydeptane tory.

Czyż dość liczni stróże ogrodu Saskiego nie są obowiązani do utrzymania w zimie większego porządku?

= Komunikacja tramwajowa.

Tramwaje przechodzą obecnie nader ciężkie próby.

Zdwojona liczba robotników przy oczyszczaniu śniegu staje się bezsilną wobec lotnych sanek, które co chwila zasypują szyny warstwami zbitego śniegu.

Komunikacja we wszystkich punktach co chwila podlega wstrzymaniu.

Publiczność poczyna spoglądać z niedowierzaniem na zabiegi belgijskiego Towarzystwa, które, dzięki łagodnej zimie lat ubiegłych, teraz dopiero odczuwa skutki naszej północnej aury.

= Przebudzenie się lwa.

W dorożkarzach przyciśniętych brzemieniem konkurencji, obecnie w chwili efemerycznego powodzenia zbudziła się oddawna już zardzewiała z bezczynności... buta.

W dniu wczorajszym jedna ze znajomych nam pań zamierzała z placu Teatralnego pojechać na dworzec kolei nadwiślańskiej.

— Oho! ładnie bym wyglądał, niech pani zawoła „sałaty", to zawiezie...

Z temi słowami „dzieliworek" zaciął konie i wyjechał na środek placu.

Powodzenie psuje!

= Brak sanny.

Włościanie przybywający na targi warszawskie posiłkują się jeszcze wozami.

Przyczyną tego są wichry, które z dróg zwiewają śniegi i uniemożliwiają używanie sanek.

Warszawa, zabezpieczona murami od wiatru, cieszy się za to sanną, jakiej już przez parę lat nie widziała.

= Opóźnienie pociągów.

Pomimo zarządzonego oczyszczania toru kolejowego od zasp śnieżnych, pociągi ulegają ciągłemu opóźnieniu.

Największym opóźnieniom ulegają pociągi kolei południowo-zachodnich, które w Brześciu krzyżują

Na moście wiodącym ku Bastylji trudno się przecisnąć. Co prawda, główny prąd szedł w przeciwną stronę. Ale ani przekupnie z ciastkami i balonikami, ani akrobaci uliczni, otoczeni gromadką ciekawych, nie zdawali się myśleć o cholerze.

Na placu Bastylji także jeszcze ludno. Przeszedłszy znaczną część ulicy św. Antoniego, znalazłem się wobec małej uliczki, skręcającej na lewo. Każdy przechodzący rzucał w nią ciekawe spojrzenie, ale paniki żadnej nie było.

Ulica św. Małgorzały ma swoją historję. Tuż obok niej mieścił się dawniej cmentarz, na którym pochowano małoletniego Ludwika XVII-go. Tu się fabrykuje woda *Javel* (chlorowa), służąca do prania bielizny (czynnik dezinfekcyjny!). Za dawnych czasów ulica św. Małgorzały była ogniskiem uczonych niedźwiedzi, które tu tresowano. A dziś jeszcze (jak twierdzi *Petit Journal)* żebracy uczą się tutaj udawać różne choroby, a mianowicie epilepsję i taniec św. Wita. Wiadomo, że wielu z nich kończy karjerę tą samą chorobą, którą udawali. Zresztą główne jądro ludności stanowią gałganiarze i artyści wędrowni, grający na gitarze, na flecie, na katarynce, jak kto umie. Ale co przedewszystkiem zasługuje na uwagę, a o czem inni sprawozdawcy zapominają, to, iż na przestzeni kilkuset metrów tej uliczki znajduje się *28 szynków*, po 2, 3, 4 jeden przy drugim. Wszystko to brudne, ciemne, ciasne, a z kryjówek gałganiarzy wydobywa się zaduch, przypominający zaułki warszawskie. Stosy starzyzny i gałganów leżą przed sklepikami na chodniku, otoczone obrazkami ze starych sztychów. Na ulicy nie brak też pomyj i śmieci, które dezinfektorowie (nowy przemysł paryski) omijają starannie, polewając kwasem karbolowym, czystą wodę puszczoną z wodociągów przez rynsztoki. Ulicznicy grzebią w tej wodzie, ochlapując się wzajemnie, lub chłodząc w ten sposób przechodzących pijaków, którym droga idzie zygzakowato. Tu i owdzie drzwi i okna pozalepiane papierami, a w izbach pali się siarka. Nie powiem, żeby się to przyczyniało do odświeżenia powietrza na ulicy...

Ale ludność niewiele sobie robi z tych zapachów. Jeden więcej, jeden mniej, o la! la! Młode dziewczęta skaczą przez sznurki. Handlarz jabłek smarzonych wrzeszczy w niebogłosy, opędzając się ulicznikom, którzy usiłują przebić specjał palcem.

— Jak się masz *mikrobie?* — woła jeden do drugiego — nie dostałeś cholery?

W szynkach bynajmniej niepusto — *„pommes frites"* skwierczą na patelniach i absynt się przelewa jak woda.

— Kupcie mi szklaneczkę—woła jakieś babsko—bo zachoruję i pozarażam was wszystkich.

Jest to jedna z tych bezmyślnych tradycyj, że podczas epidemji trzeba pić dużo alkoholu. Powstała ona głównie w r. 1849-ym, kiedy już przypuszczano z Raspailem, iż cholera pochodzi od „robaków", które trzeba truć spirytusem. Jak świadczy dr Fremant, wielu chorych zmarło jedynie od tej kuracji. Że ten lub ów wyzdrowiał po kieliszku koniaku, to nie racja, bo w cholerze *każdy* środek może niekiedy wywołać zbawienną reakcję nerwową, ale w ogóle ci, którzy alkoholem zabezpieczają się od mikrobów, najpierwsi padają.

Na rogu ulicy św. Małgorzaty i Basfroi znalazłem sporą gromadkę ludzi i dwa karawany. Karawaniarze w ceratowych kapeluszach przechadzali się, ziewając. Tu miny były bardziej przygnębione, ale także popłochu nie było. Kilku pijaniuteńkich wycieńczonych nędzarzy zgarnęła policja. Zdziwiłbym się, gdyby nie figurowali na liście z dnia następnego.

Wracając przez plac Bastylji, pod wieczór spotkałem jeszcze jeden pogrzeb choleryczny, w karawanie szczelnie zamkniętym, który przejechał szybko, nie zwracając na siebie uwagi. Ludzie skupiali się koło przekupniów. Nikt już nie mówił o cholerze...

A było to podczas największego przyrostu epidemji.

W Paryżu więc nie ma paniki. To też procent zmarłych, jak na tak wielkie miasto, jest bardzo mały i jeśli nie zajdzie jaki wypadek, któryby rzucił postrach, to można być pewnym, że stosunek zmarłych nie dojdzie do tej wysokości co w Tulonie, a tembardziej w Neapolu. W takim razie musiałoby umierać po parę tysięcy ludzi dziennie.

Oby tylko lekarze nie zaniedbali tej nauki, jaką dał Paryż.

Rozsądnem postępowaniem w najgorszych warunkach stłumiono czterdzieści wypadków — nierozsądnem, w najpomyślniejszych zrobiono z dwóch—epidemję; epidemję, która, choćby pozostała tak łagodną jak dotychczas, zabierze z tysiąc ofiar, zachwieje dobrobyt i może sprowadzić zaburzenia—bo nędza rośnie.

Czy lekarze nasi przyznają mi choć część słuszności?

Czy zastanowi ich ten fakt, że wszystko, com mówił poprzednio, sprawdza się w obecnej epidemji?

Niech pomyślą, iż nie chodzi tu ani o mnie ani o nich — ale o ogół.

J. Ochorowicz.

się z pociągami kolei terespolskiej, skutkiem czego i te ostatnie opóźniać się muszą.

W okolicach Berdyczewa śnieg spadł na łokieć wysokości.

= Nędza.

Nocy dzisiejszej wszystkie przytułki noclegowe były w zupełności zajęte.

Nawet do izb ogrzewanych przy kancelarjach cyrkułowych wielu spóźnionych biedaków docisnąć się nie mogło.

Wszystko to dowodzi niezwykłej nędzy w mieście.

= Kamienne serce.

W dniu wczorajszym, w jednym z domów na powiślu, zjawił się komisarz sądowy w asystencji zwykłych kruków... t. j. handlarzy.

Miano dopełnić licytacji zajętych ruchomości pani ***, wdowy po b. obywatelu ziemskim, matki czworga nieletnich sierot.

Zajęcie dopełnione zostało przez dwóch wierzycieli, jednego na 170 rs. i drugiego uprzywilejowanego, t. j. właściciela domu na 64 rs. za zaległe komorne.

Pani *** była w rozpaczy, albowiem spodziewała się lada dzień pieniędzy, które już rodzina wysłała jej na pewno.

Tymczasem w domu leży dwoje dzieci chorych na szkarlatynę...

Komisarz sądowy, człowiek ludzki, wstrzymał się z licytacją i zawiadomił wierzyciela, że pani *** ma w tych dniach otrzymać pieniądze.

Wierzyciel polecił licytację odwołać.

Ale właściciel domu nie chciał słyszeć o żadnej zwłoce.

Oburzony komisarz własnemi pieniędzmi dług pokrył...

Wdzięczność pani *** granic nie miała.

W godzinę później nadeszła awizacja pocztowa na 300 rs.

= Zamiar rabunku.

Nocy dzisiejszej p. W., powracając z wizyty około godziny 2-ej, znalazłszy na Elektoralnej wolne sanki, kazał się wieźć do domu na Wiejską.

Sanki ostro pojechały, a kiedy dotarły już na Wiejską, p. W. wskazuje dom, przed którym woźnica ma stanąć.

Ten jednak zdaje się nie słyszeć i zaciąwszy konie batem, pośpiesza jeszcze prędzej.

P. W. usiłuje sankarza powstrzymać, lecz zostaje uderzony batem a bieg sanek nic się nie zwalnia.

Nieszczęśliwy pasażer usiłuje rozpoznać numer sankarza, blaszki jednak na płaszczu nie było.

Pomimo szalonego biegu, p. W. decyduje się na wyskoczenie i pada w śnieg bez szwanku.

Był już znacznie oddalony od domu i usłyszał jakiś swist.

To dodało bodźca panu W. do śpiesznej ucieczki, gdyż sanki w oddali zatrzymały się i kilku ludzi goniło za uciekającym.

Pan W. szczęśliwie dopadł do bramy i gdy zadzwonił, ścigający cofnęli się nagle.

Widocznie sankarz był w porozumieniu z rabusiami.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej za Żelazną Bramą pod nrem 6-ym okradziono sklep K. z różnych towarów, wartości około 2,000 rs.

Złodzieje dostali się do sklepu z piwnicy przez przebicie sklepienia przeszło na łokieć grubego.

Na placu Teatralnym pod nrem 7-ym z mieszkania p. R. skradziono różne przedmioty, wartości 300 rs.

Na Ząbkowskiej pod nrem 204-ym okradziono sklep p. P., wartości około 500 rs.

= Przypadkowa znajomość.

Przybyły z prowincji p. J. K., zaszedł wczoraj do restauracji na Senatorskiej.

Tu zabrał znajomość z jakimś młodym człowiekiem sympatycznej powierzchowności.

Nowy znajomy fundował różne trunki, aż nareszcie upoiwszy p. K., skradł mu złoty zegarek i pugilares z kilkuset rublami.

K. wytrzeźwiawszy, zawiadomił o kradzieży policję i dziś rano rzezimieszek został przytrzymany.

Ów „sympatyczny“ młodzieniec, jest to Józef J., znany złodziej.

Poszkodowany zegarek i pieniądze w całości odzyskał.

= Nagła śmierć.

Wczoraj wieczorem w łaźni na Franciszkańskiej pod nrem 19-ym zmarł nagle Mendel W.

Zwłoki zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= **Wypadki.**—Na Elektoralnej wóz roboczy najechał na Franciszkę O., która zranioną została dyszlem w głowę i uległa złamaniu ręki.—Na Żelaznej Jankiel G. najechany przez sanki nr 230, złamał prawą nogę.

= Kanalizacja w Zamościu.

Zamość z dawnej przeszłości posiada kanalizację pod starem miastem, jednakże wskutek zburzenia fortecy ujścia kanałów do fos zostały zawalone.

Odnowienie kanalizacji i otworzenie ujść dałoby się jeszcze dzisiaj uskutecznić niewielkim stosunkowo kosztem, gdyż kanały są murowane z dobrej cegły i znajdują się w niezłym stanie.

Zaniedbanie tej restauracji bądź przez opieszałość, bądź przez źle zrozumianą oszczędność, może się fatalnie odbić na stanie sanitarnym miasta.

= Odczyty.

W zeszłym tygodniu, jak nam donoszą z Kielc, p. Walery Przyborowski wygłosił w sali miejscowego teatru dwa odczyty.

Pierwszy z nich miał za temat „najnowsze powieściopisarstwo u nas”, drugi „kobietę i małżeństwo”.

Były to właściwie popularne pogadanki, na które zebrało się dość sporo osób.

= Wieczór muzyczny.

Z Kielc piszą do nas pod datą 25-go b. m. co następuje:

„W dniu dzisiejszym w sali teatralnej odbył się koncert, a raczej wieczór muzyczny amatorski, na rzecz miejscowej straży ogniowej ochotniczej.

W program koncertu wchodziła gra na fortepianie i skrzypcach, śpiew solowy oraz deklamacja.

Sala była pełną; dochód wyniesie z górą 200 rs.”

= Porządki miejskie.

Od korespondenta naszego z Mińska litewskiego otrzymujemy co następuje:

„Nieporządki miejskie do fatalnych u nas dochodzą rozmiarów.

Pp. radni magistratu nie dbają widocznie o dobro mieszkańców miasta, pozwalając niektórym właścicielom domów i dostawcom zaprowadzać „oszczędności” i zbierać fundusze, kosztem, rzecz naturalna, nieszczęsnych mińszczan.

Nie mówiąc już o tem, iż po niektórych ulicach spacerują sobie swobodnie wszystkie zwierzęta jak w arce Noego, iż większość chodników, na głównych nawet arterjach przeznaczoną jest więcej do łamania karków niż dla wygody przechodniów i tym podobnych nieporządkach, zaznaczyć wypada zupełny brak porządku w wywózce nieczystości z dziedzińców i miejsc ustępowych.

„To wszystko” zbiera się u nas w jamy, nie głębokie wcale i zlekka przysypuje się ziemią i piaskiem...

Zimową porą, jak teraz np. zamarza „to wszystko” i... nikomu nie szkodzi.

Na wiosnę jednak straszliwe wyziewy wydostają się na zewnątrz i zanieczyszczają do tego stopnia powierze, iż najbardziej zahartowane pod tym względem powonienie wytrzymać nie może.

Jak na tem zyskuje zdrowotność miasta, dodawać nie potrzebujemy.”

= Łowiectwo.

Korespondent nasz wileński donosi co następuje:

„Dnia 22-go listopada ukazał się u nas pierwszy śnieg.

„Poroszka” wywabiła wszystkich amatorów myśliwstwa do lasu.

Knieje jednak nasze, w ostatnich latach, bardzo opustoszały.

Przez nieumiejętne polowania, bez względu na porę roku, wytępiono u nas zwierzynę ogromnie.

Włościanie szczególniej, polując i łapiąc żywcem zające w niewłaściwej porze, mocno się do ich zagłady przyczyniają.

W lasach naszych znajdują się jeszcze gdzieniegdzie łosie i sarny, nawet w znacznej nieraz ilości, czasem też i na „maruchę” myśliwy trafić może.

Wilków ogromna wszędzie ilość.

Jakąż to liczbę mielibyśmy zajęcy, gdyby ich tylu nie niszczono każdej wiosny.

Kuropatwy sprzedają włościanie po kop. 8—10 za sztukę, czasem i taniej nawet; łapią je bowiem całemi stadami w sidła.

Polowanie u nas nie ulega żadnym przepisom i regułom.

Poluje każdy, kto chce i jak chce...

W większych dobrach w lasach magnackich, gdzie jest dobrze zorganizowana służba leśna, jak np. u hr. Tyszkiewiczów, panuje za to pod tym względem lepszy nadzór i porządek.”

= Pożar.

Korespondent nasz z Kowna donosi pod dniem 27-ym b. m.

„Młyn parowy znacznych rozmiarów, po drugiej stronie Niemna, w Aleksocie, w obrębie Królestwa, pali się w tej chwili już po raz trzeci w ciągu kilku lat ostatnich.

Pomoc straży ogniowej okazała się niemożliwą, z powodu przerwania komunikacji przez Niemen.

Dzięki spokojnemu powietrzu pożar ograniczył się na zniszczeniu młyna i najbliższych budowli przyległych.

Straty podobno są bardzo znaczne, gdyż oprócz zabudowań spaliły się wielkie zapasy zboża i drzewa.

Wszystko to było ubezpieczone w jednym z towarzystw rosyjskich.

Po mieście obiegają sensacyjne gawędy o przyczynie pożaru.“

ZE ŚWIATA.

× **Notarjusze.** Mamy przed sobą sprawozdanie z 28-go ogólnego zgromadzenia związku notarjuszów dla prowincyj nadreńskich, z którego okazuje się, iż w okolicy tej urzęduje 14-tu notarjuszów pochodzenia polskiego.

× **W Londynie** zapowiedziano ważne wydawnictwo p. t. „*Dictionary of european coins*”. Redakcja do działu polskiego prosić ma p. Kazimierza Stronczyńskiego.

× **Za górami.** *Times* donosi, iż w Londynie na King Street nieznani złoczyńcy zamordowali Józefę Plucińską, liczącą lat 84. Zbrodnię spełniono celem grabieży. Nieboszczka była ubogą kobietą i trudniła się od pół wieku robieniem ozdób do serwet.

× **Spirytyści marsylscy** urządzili „stałe uczty z duchami” najznakomitszych ludzi, szczególniej w zakresie poezji. Z *Messagera* dowiadujemy się, iż stawił się tam do apelu Klopstock, Dante, Byron, wreszcie Słowacki, ten ostatni miał się wyrazić, iż „mówić nie będzie, bo jako czysto polski poeta, dla francuzów nie byłby zrozumiały”. Pokazuje się, iż czasem i od duchów można się czegoś dowiedzieć...

× **Tytuł „król pruski”** udzielony został oficjalnie po raz pierwszy niemieckim monarchom 184 lat temu. Dnia 24-go listopada r. 1700-go, gdy przybył do Berlina poseł z Wiednia z reskryptem cesarskim, wśród zgromadzonych na zamku dostojników państwa, wniósł margrabia brandeburski Albert po raz pierwszy toast na cześć „króla pruskiego”. Wpierw jeszcze król polski w przejeździe przez Berlin pił zdrowie „króla brandenburskiego”. Wspomnijmy nawiasem, iż król Fryderyk chciał pierwotnie przyjąć tytuł „króla wandalów”, ponieważ właśnie lud ten zamieszkiwał w dawnej przeszłości nad brzegami morza Baltyckiego.

× **Taburet.** Jakiś niemiecki uczony Levy ogłasza, iż zamierza wydać historję... taburetu. Wyjaśniając programat, podaje do wiadomości, iż chodzi mu wyłącznie o mebel budnarowy, krzesło przed fortepianem i dla dzieci. P. Levy prosi ogół o materjały. Życzymy powodzenia!

× **Stowarzyszenie jegerjanów,** adeptów głośnego normalnego stroju z czystej wełny, odbyło uroczyste posiedzenie w Berlinie dnia 25-go b. m. Wszyscy zjawili się w ubiorach ściśle do przepisów dra Jägera zastosowanych: panowie zatem w czarnych „tużurkach zdrowia”, białych uzupełnieniach i białych trzewikach... wełnianych. Panie również w wełnianych sukienkach, ozdobionych frenzlami... wełnianemi, ba nawet niektóre posunęły do tego stopnia swoją gorliwość, iż zamiast broszek i kolczyków, użyły szmuklerskich wyrobów, naturalnie z czystej wełny. Bankiet, mowy, toasta dokompletowały normalnie tej normalnej uroczystości. Dr Jäger nadesłał telegram... nie wełniany wszakże!

≃ W dniu 22-m b. m., w kościele parafjalnym w Garwolinie, o godzinie 8-ej wieczorem, pobłogosławiony został związek małżeński przez Jks. Górczyńskiego pomiędzy panną Florentyną **Stalkowską**, córką nieżyjącego ś. p. Ludwika i żyjącej Florentyny z Rosińskich Stalkowskich, z panem Franciszkiem **Zawadzkim**, synem pana Maksymiljana Zawadzkiego i nieżyjącej ś. p. Emilji z Stalkowskich wobec kółka rodzinnego i familijnego uczestniczącego temu obrządkowi, które w domu matki panny młodej z całą staropolską gościnnością podejmowane zostało. Szczęść Boże młodej i nadobnej parze. (3796)

Nekrologja.

† Ś. p. Józef **Majewski,** majster krawiecki, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 27 listopada, przeżywszy lat 76. Pozostała w głębokim smutku żona wraz z dziećmi i familją zaprasza krewnych, przyjaciół oraz szanownych kolegów na nabożeństwo odbyć się mające w dniu 30-ym listopada, to jest w niedzielę, o godzinie **8 i pół** zrana, w kościele katedralnym św. Jana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **1-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —3818—

† Ś. p. Julja **Zygmuntowicz,** panna, córka kupca i obywatela, opatrzona św. sakramentami, po krótkiej i ciężkiej chorobie zakończyła życie w dniu 27-ym listopada r. b. przeżywszy lat 18. Pogrążeni w ciężkim smutku rodzice i brat zmarłej, zapraszają krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Jana w dniu 29-ym listopada, to jest w sobotę, o godzinie **10 i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu następnym, tj. w niedzielę, o godzinie **2 i pół** po południu na cmentarz powązkowski. 3—3809—

† W dniu 29-ym listopada r. b., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, odprawione będzie nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Eligijusza **de Turquier,** na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego. —3803=

† Jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Myszkowskich **Szczepańskiej,** oraz i za duszę jej małżonka Walentego **Szczepańskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 29-go listopada, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele powązkowskim, na które w wiecznym smu-

tku pozostałe córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych i znajomych. —3774—

† Jutro, to jest w sobotę, o godzinie **9 i pół** zrana, odbędzie się w kościele św. Krzyża nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Andrzeja **Zielińskiego,** na które pozostała wdowa, córki i zięciowie zapraszają. W poniedziałek zaś odbędzie się takież nabożeństwo o godzinie **9-ej** zrana w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu. —3816—

† W dniu 29-ym listopada, to jest w sobotę, jako w wilję imienin ś. p. Andrzeja **Łukańskiego,** b. naczelnika w b. kom. skar. odbędzie się wotywa żałobna, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** rano.—3810

† Rok już dobiega, jak spoczęła w mogile ś. p. Laura z Brzezińskich **Guerin,** przełożona wyższego naukowego zakładu. Czem była dla mnie ś. p. ukochana przewodniczka, trudno określić w kilku słowach. Stosunek miłości i życzliwości zawarty na ławce szkolnej, gdym bezpłatnie u niej pobierała nauki przetrwał długie lata, aż do jej zgonu. W każdej ciężkiej chwili była mi radą pomocą. Z serdecznem współczuciem kładła nie raz krzyżyk na czoło moje, gdym przyszła wypłakać na jej łonie bóle życia tak nie raz ciężko raniące nas w pielgrzymce doczesnej. To też zgon tej zacnej niewiasty głęboki żal zostawił w sercach tych wszystkich co jej dobrodziejstw doznali. A iluż takich było? — W niedzielę, to jest dnia 30-go listopada, jako w przeddzień rocznicy jej śmierci, odbędzie się w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, wotywa za spokój tej zacnej duszy. —3802—

Z Cesarstwa.

Petersburg 26-go listopada.—*Petersburger Herold* donosi, że w przejeździe ze Sztokholmu ma odwiedzić Petersburg królowa rumuńska, podróżująca w najściślejszem *incognito.* Królowa, znana w literaturze pod pseudonimem Carmen Sylva, ma w Petersburgu zapoznać się tylko z przedniejszymi przedstawicielami świata literackiego. Z Petersburga dostojna podróżna ma wracać do swojego kraju przez Wiedeń.

Petersburg 26-go listopada.—Jak wiadomo, mowa, wygłoszona w Moskwie przez p. ministra sprawiedliwości, a zakomunikowana pismom rosyjskim w drodze telegraficznej przez Agencję północną, wywołała w prasie tej żywą dyskusję. *Moskowskija wiedomosti* podały nawet w wątpliwość samą osnowę mowy, nazywając ją apokryficzną. Obecnie *Nowoje wremja* stara się wyjaśnić tę sprawę, w której, jak słuszną robi uwagę, zewnętrzna strona gra tak ważną rolę. „Tekst mowy, pisze pomieniony dziennik, ukazał się naprzód nie w moskiewskich, lecz w petersburskich gazetach, w depeszach Północnej agencji telegraficznej, pod d. 9-m listopada. Moskiewskie zaś dzienniki —jedne mowy tej zupełnie nie drukowały, inne znowu, jak np. *Russkij kurjer*, przedrukowały ją dopiero z gazet petersburskich, po odebraniu tych ostatnich w Moskwie, czyli dopiero 12-go listopada. A zatem tekst mowy ministerjalnej zakomunikowany był Północnej agencji telegraficznej tylko dla gazet petersburskich, do moskiewskich zaś tekstu jej nie rozesłano. Dalej do Petersburga nie był wysłany dla opublikowania w *Prawit. wiestniku,* lecz właściwie jako prywatna depesza Północnej agencji telegraficznej. Niedość tego, dnia 10-go listopada, kiedy we wszystkich gazetach wydrukowana była depesza Półn. ag. telegraficznej, obejmująca tekst mowy ministra, w *Praw. wiestniku* zamieszczono tylko pierwsze kilka wierszy depeszy. Dalej donosi on o odjeździe ministra i więcej nic. O mowie nie ma ani słowa. Nawet nie ma wzmianki, że jaka mowa była wypowiedzianą. W oczach ludzi ostrożnych te wszystkie okoliczności nie mogły nie wzbudzić powątpiewania co do autentyczności mowy, zawartej w depeszy Północnej agencji telegraficznej. Dlatego też nie ma żadnej podstawy do podejrzewania szczerości *Moskowskich wiedomosti,* które w ostatnim artykule, pisanym d. 10-go listopada, t. j. w dzień ukazania się depeszy Półn. ag. telegr. w petersburskich prywatnych gazetach, wyraziły się, że nie uważały za właściwe podawać krążących wśród publiczności „„apokryficznych wiadomości”” o tem, co p. minister mówił w Moskwie. Ale tu rodzi się nowa kwestja: wiadomo, że wydawca *Moskowskich wiedomosti,* na mocy kontraktu z p. Kokorewem, jest faktycznie gospodarzem moskiewskiego oddziału Północnej ajencji telegraficznej. Wszystkie depesze tej ajencji przechodzą przez jego ręce, więc tąż samą drogą szła także i depesza z tekstem mowy p. ministra. Jeżeli zatem nazajutrz po wysłaniu jej do Petersburga, p. Katkow pisał w swoim dzienniku, że krążące o mowie ministerjalnej wiadomości uważa za „„apokryficzne legendy””, to czemuż rozpowszechniał tę „„apokryficzną legendę”” po za rogatki Moskwy? Pytanie tem ciekawsze, że „„apokryficzna legenda””, jaka doszła do wiadomości p. Katkowa, bardzo jest podobna do doniesienia Ajencji północnej.” Przechodząc następnie do treści mowy, tak jak ona była podaną przez *Praw. wiestnik,* powiada *Nowoje wremja,* że nie znajduje, aby różniła się rdzennie od depeszy ajencyjnej. „W szczegółach jednak jest wielka różnica. Jest ona zwłaszcza wielką w konkluzji mowy. Tak według brzmienia depeszy ajencyjnej, p. minister mówił o „„małoznacznych reformach””, a według tekstu *Praw. wiestnika* miał powiedzieć co innego, a mianowicie powiedział to, że „„w Petersburgu czeka go dokończenie pracy nad konsekwentnem urzeczywistnieniem *koniecznych udoskonaleń,* których wymaga nasza sprawa sądowa””. Objaśniać różnicę byłoby zbytecznem. Widoczną jest ona dla każdego i bez komentarzy.”

Petersburg 26-go listopada.—Ajencja północna podaje z Tyflisu, że w tamecznym wojennym sądzie okręgowym toczył się proces o sprzeniewierzenia i fałszerstwa, których sprawcami byli urzędnicy wydziału gospodarczego karskiego szpitala wojskowego. Nadzorcę szpitala, pułkownika Biełokrinickiego, sąd skazał na wykluczenie ze służby, a komisarza Borysowa na zesłanie do Syberji.

Petersburg 26-go listopada.—Z Kazania donoszą, że w sprawie studenta Michajłowa, obwinionego o zamach na życie kandydata do posad sądowych Bałutina, przysięgli wydali werdykt uniewinniający.

Petersburg 26 go listopada. — W Rydze wskutek pęknięcia rury gazowej zgorzał do szczętu gmach westfalskiego towarzystwa fabryki drutu i gwoździ. Spaliła się także część magazynów, mieszczących zapasy materjałów. Szkody wynoszą w przybliżeniu do 250,000 rubli. Budynek był zaasekurowany w towarzystwie „Jakor” i w „Moskiewskiem towarzystwie ubezpieczeń”, a po części także reasekurowany.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Berlin 26-go listopada. — Według *National Ztg,* Anglja, Austrja, Włochy, Rosja i Hiszpanja rozpoczęły układy ze stowarzyszeniem afrykańskiem o uznanie tegoż za potęgę zaprzyjaźnioną. Komisja konferencji uchwaliła, że zasada wolności handlowej w porzeczu Konga ma być rozciągniętą aż do wschodnich wybrzeży Afryki z zachowaniem praw zwierzchniczych, jakie posiada Portugalja i sułtan Zanzibaru.

Berlin 26-go listopada.—Krążą pogłoski o objęciu w protektorat niemiecki Zanzibaru, dokąd udał się z wyprawą podróżnik Gerhard Rohlfs w charakterze „konsula jeneralnego”.

Paryż 26-go listopada.—Dalszy ciąg rozpraw izby deputowanych nad kredytem tonkińskim. Wśród naprężonej uwagi zabiera głos Juljusz Ferry. Zdobycie Tonkinu było konsekwencją zdobycia Kochinchiny. Rząd działał na podstawie dwóch wyraźnych uchwał izby, żądających pomszczenia śmierci komendanta Riviera i zajęcia delty. Jak można zarzucać rządowi, że oszukiwał kraj, gdy wszystko działo się jawnie? Gdzie w historji zdobyczy kolonjalnych znajdziecie określony naprzód plan wyraźny i bezwzględny? Wypadki częściej kierowały polityką, niż polityka wypadkami. Wszystkie dotąd starcia nasze w Tonkinie wypadły zwycięsko; raporty jenerałów wskazują, dlaczego ściganie nieprzyjaciela nie okazało się korzystnem. Obrana linja jest najlepszą pozycją obronną w kraju; po za nią teren byłby niebezpiecznym, jako podstawa operacyj przeciw Chinom. Zajęliśmy cały kraj uprawny i zamieszkały; okolic dzikich i pustych nie szukamy. Zasadą naszej polityki jest stopniowe przeprowadzanie protektoratu francuskiego. Dochody Tonkinu będą dawały 11 miljonów franków rocznie. Napad chińczyków pod Baklé uważam do dzisiaj za dzieło podstępu i zdrady. Kapitan Fournier wierzył słowu Li Hung Czanga, który przyjął terminy ewakuacji. Mieliśmy prawo sądzić, że Li Hung Czang był wówczas panem położenia. Jenerałowie chińscy znali wybornie terminy, naznaczone w traktacie tientsińskim. Po katastrofie pod Baklé przyjęliśmy zgodnie z życzeniem izby system represyj i pokojowej blokady. Są to kroki wojenne, niewymagające formalnego wypowiedzenia wojny. Taka akcja nie stanęła na przeszkodzie rokowaniom dyplomatycznym o pokój. Europa uznała nasze umiarkowanie. Wierzę, iż po wzięciu Formozy, po obsadzeniu Kelungu i Tamsui zapanuje w Pekinie skłonność do zgody. Udaliśmy się do Formozy jako wierzyciele, nie jako zdobywcy. Chiny zrozumieją niebezpieczeństwo, jakieby zagrażało im z stałego zajęcia przez nas tej wyspy. Jest rzeczą pewną, że Anglja życzliwą interwencją usiłuje spór nasz z Chinami uśmierzyć. Interwencji tej nie żądaliśmy; ofiarowano nam ją dobrowolnie. Warunków określać nie mogę. Francja musi napowrót zająć miejsce w europejskim koncercie mocarstw. Francja nie żąda od Chin terytorjalnych nabytków, nie użyje nadal wyrazu „indemnizacja”, ale, zająwszy Kelung i Tamsui, będzie aż do oznaczonego czasu pobierała cła i eksploatowała kopalnie. Chiny żądają natomiast od Francji zrzeczenia się protektoratu nad Anamem tudzież regulacji granic w Tonkinie i zakazały przywozu towarów francuskich z Tonkinu do Chin. Jedyną odpowiedzią na te żądania jest uchwalenie kredytu w wysokości 43-ch miljonów odrazu! (grzmiące oklaski w centrum). Zawotowaniem tak wysokiego kredytu izba umożliwi rządowi operacje na lądzie i morzu. Jedyna to droga pozbycia się gniotącego nas ciężaru (długie, grzmiące oklaski).

Londyn 26-go listopada.— Gabinet na posiedzeniu sobotniem zgodził się na pewne zasady dalszego postępowania w sprawie egipskiej, które mają być przedstawione mocarstwom. Rząd wychodzi z tego punktu widzenia, iż nie jest on winnym dzisiejszemu przesileniu finansowemu w Egipcie; przeciwnie przez stłumienie buntu Arabiego Anglja umożliwiła zaprowadzenie tamże porządku. Nie można wymagać od Anglji, aby sama ponosiła wszystkie ofiary dla Egiptu. Wierzyciele długu egipskiego muszą także ponieść ofiarę, godząc się na redukcję procentów, w zamian za co Anglja przyjmie gwarancję nowej pożyczki egipskiej, przeznaczonej na indemnizację aleksandryjską i naprawę ogólną stanu finansowego.

Ateny 26-go listopada. — Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanyzh Zenopulos interpeluje rząd w sprawie pogłosek o zbliżeniu się Grecji do Austrji. Mówca powiada, iż nie chce już rozwijać swej interpelacji, dotyczącej teraźniejszości i przyszłości kraju, ale prosi o wyznaczenie dnia na takową. Izba uchwala rozpocząć obrady nad interpelacją po ukończeniu rozpraw finansowych, które w poniedziałek rozpoczęły się i kilka dni jeszcze potrwają.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 28-go listopada.

Dzisiaj przez całą noc szalał tutaj straszliwy orkan. Równocześnie wybuchnęły pożary w sześciu miejscach, tudzież mnóstwo ogni kominowych. Od 24-ch godzin straż ogniowa wzywaną była 43 razy.

Berlin 28-go listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu minister wojny, jenerał Bronsart, oświadczył, iż wzmocnienie granicy zachodniej i wschodniej było w roku ubiegłym polityczną koniecznością.

Berlin 28-go listopada.

Na posiedzeniu wczorajszem parlamentu podczas rozpraw budżetowych minister finansów Scholz oświadczył, iż rzeczą jest parlamentu podać teraz, które projekta podatkowe zamierza popierać. Dalej oznajmił, iż sejmowi pruskiemu ponownie przedstawiony zostanie projekt do prawa o zniesieniu trzeciej i czwartej klasy podatku klasowego. Położenie finansowe Niemiec pozwala pokryć wsystkie nowe potrzeby bez zbytecznego obciążania ludności płacącej podatki. Richter (przewódca partji wolnomyślnej) oświadcza się przeciw przyzwoleniu na jakiekolwiek nowe podatki. Frankenstein (centrum) gotów jest do uchwalenia tylko najniezbędniejszych potrzeb; Benda (narodowo-liberalny) przyrzeka popierać umiarkowane podwyższenie podatków, wszakże stronnictwo jego nie woźmie w tej mierze inicjatywy.

Paryż 28-go listopada.

W dalszym ciągu rozpraw izby nad kredytem tonkińskim wygłosił wczoraj Clémenceau mowę, w której rzekł: „Bismark jest najniebezpieczniejszym naszym wrogiem i najniebezpieczniejszym przyjacielem. Siły francuskie rozpraszają się dzisiaj po całym świecie, co rzuca Francję złowrogo w pęta polityki księcia Bismarka. Izba zawotowała razem 59 miljonów kredytu (16 miljonów na rok obecny i 43 miljonów na pierwsze miesiące roku przyszłego, *przyp red.*).

Rzym 28-go listopada.

Wczoraj nastąpiło otwarcie izb. Zarówno senat, jak izba deputowanych, uchwaliły wyrażenie podziwu dla króla i podziękowań za bohaterskie jego odwiedziny Neapolu, w czasie panowania tam najstraszniejszej cholery.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Ar.*—Niemożliwe.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Odbitki „Wachlarza” nie ma.

GIEŁDA

dnia 28-go listopada 1884-go roku.

Znajdujemy się, jak zwykle przy końcu miesiąca, na przełomie. Regulacja końcomiesięczna, przeniesienie wielu zobowiązań na koniec miesiąca następnego, realizacja i pokrycia czynią sytuację trudniejszą.

Trudność ta oddziałała tak silnie, że wczorajsza podwyżka kursów w Berlinie mało uwzględnioną była i że kursa walut obcych stosunkowo bardzo mało się obniżyły. Dawno nie widziany nastąpił fakt, stanęliśmy nie niżej, lecz wyżej równi berlińskiej.

Usposobienie nazywano wyczekującem—choć było ono raczej mocnem w przewidywaniu znacznej, a niekorzystnej różnicy kursu w notowaniu na koniec grudnia, o którem mówiono, iż nie przejdzie 209.75.

Za weksle końcomiesięczne na **Berlin** tak jak i krótkoterminowe w danej chwili prawie różnicy nie przedstawiające, żądano 47.65. Płacono za rozpłatę, to jest tranzakcje gotówkowe, 47.52½, 47.55 aż do 47.60. Na dłuższe termina, jak słyszeliśmy, po tej cenie również robiono interesa; ku końcowi jednak trwania czynności giełdowych i taniej kupić było można.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie robiono interesów.

Na **Londyn** 9.64 nominalnie żądano.

Na **Paryż** 38.55 żądano. Długoterminowych nie wielkie ilości po 38.37½ sprzedano.

Na **Wiedeń** 79.20 ofiarowywano. Wyżej 79 płacić nie chciano, a i po 78.95 niektóre tranzakcje załatwiono.

Papiery dosyć mocno. Listy likwidacyjne 87.80 i 87.45 w żądaniu, płacone były 87.50 i 87.60 za większe, 87.30 za mniejsze i po tym kursie zbrakło oddających.

Pożyczka wschodnia 96.50 w żądaniu. Płacono emisję I-szą 95.70, emisję II-gą 96 i 96.10 z dostawą w poniedziałek, III-ią—96.

Listy wileńskie 93.25 w zaofiarowaniu po 92.75 **płacone były.**

Listy zastawne ziemskie 97.15, 97.10 i 97 w serji I-ej, 96.60 w II-ej, 96.60 w III-ej, 96 w IV-ej i 95 w V-ej w żądaniu. Za A. serji I-ej 96.90 zaledwie płacono.

Listy miejskie 96, 93.30, 92.80, 92.20, II po 93.15, III po 92.60 kupowano.

Obligi miejskie po 91 kupowano.

Listy łódzkie serji I-ej po 85, serji II-ej po 84.30 poszukiwano, serji III-ej ofiarowywano po 84.25.

Akcje w zastoju.

Godzina 12½. Usposobienie słabe i niepewne. Kursa przeciętne płaco noby.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w d. 27-ym listopada r. 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Simonsohn, Marszałkowska,—Louis Baron,—Chruścicki, Podwale 7,—Waliców nr 3, Ludwik Ożarowski,—Markus Glass, Marszałkowska 40,—Hotel Paryski, Nosenko,—Rozental, skład okowity,—Balbina,—Jankiel Epstein, Wołyńska 24,—Kapitan Sigepanow, żytadela,—Marszałkowska 4, Rudnicki,—Kościelna 130, Szczygielski,—Nowolipie nr 18, Józef Berman.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

BIURO INFORMACYJNE

nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 25. Posiedzenie dnia 20-go listopada.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
6	Łagierna	Bogasz Marcel.	Chora, mąż sparaliżowany, dz. drob. 4-ro.
8	Litewska	Majewska Lud.	Mąż w szpitalu, dzieci dr. 4.
8	Wronia	Cieszkowska J.	Chora, mąż nieobecny dz. dr. 3.
26	Wronia	Skorupko Alek.	Po chorobie, mąż chory, dz.d. 3.
7	Sienna	Fibik Elżbieta	Stara, mąż sparaliżowany.
37C	Pawia	Breang Leokad.	Mąż chory na rękę,, dz. dr. 5.
61	Gęsia	Szczecińska Jó.	Chora na oczy, mąż chory obłożnie, dz. dr. 4-ro.
4	Żytnia	Wrzeszcz Mar.	Mąż w szpitalu, dz. dr. 3.
46	Dzielna	Zimer Michalina	Chora, dzieci drob. 3.
2	Pawia	Nowicka Kata.	Wdowa, dz. dr. 3, matka stara.
1	Szmulowiz.	Wieczorkiewic	Wdowa, dz. dr. 5, 2-je chorych.
8	Lipowa	Grabowska Ma.	Wdowa, dz. dr. 3.
67	Solec	Załuska Marja	Mąż ciężko chory, dz. dr. 3.
101	Szmulowiz.	Sienkiewicz W.	Sparaliżowany.
14	Leszczyńsk	Kotulska Kata.	Wdowa, dz. dr. 4.

S Z A R A D A.

(J. Det. z Lublina).

Pierwsze litera, *drugi* wspak do jadła,
Cały jest wdziękiem małżeńskiego stadła.

TEATRA.

WIELKI. Dziś: „Sen nocy letniej". Jutro: „Aida" (występ panny Elly Russell).—ROZMAITOŚCI. Dziś: „Żona pana Bonifacego". Jutro: „Jestem zabójcą" i „Z rozpaczy".—MAŁY (ulica Daniłowiczowska nr 4). Dziś: „Przyjaciółki" i „Ożenić się nie mogę". Jutro: „Za piękna żona".

KOMITET

Towarzystwa resursy obywatelskiej

podaje do wiadomości członków Towarzystwa, iż w dniu 6 grudnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie 7 wieczorem, odbędą się wybory członków komitetu na rok 1885.

Składanie kartek wyborczych ma być dopełniane w dniach 4 i 5 grudnia r. b., to jest we czwartek i piątek od godziny 6 do 9 wieczorem, zaś w dniu 6 grudnia od godziny 5 do 7. — Przytem komitet nadmienia, że udział w głosowaniu przyjąć mogą członkowie nie zalegający w opłacie składek.

(3811) Dyrektor *K. Temler.*
Członek komitetu sekretarz, *M. Rudnicki.*

Porównanie dochodu za m. październik 1884 r.

Na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Z przewozu osób	rs.	146,226 k. 81
„ towarów	rs.	632,279 k. 05
Różne dochody	rs.	29,412 k. 27
(1380) Razem	rs.	807,918 k. 13
W m-cu październiku 1883 r. było dochodu	rs.	766,485 k. 08½
Zatem w m. październiku 1884 r. więcej	rs.	101,433 k. 04½
Od 1-go stycznia do końca m. października 1884 r. dochód wynosił	rs.	7,009,783 k. 67½
W tym samym czasie r. 1883 dochód wynosił	rs.	6,794,940 k. 71½
Zatem w r. 1884 więcej	rs.	214,842 k. 96

Na drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej.

Z przewozu osób	rs.	28,488 k. 47
„ towarów	rs.	54,381 k. 66
Różne dochody	rs.	7,219 k. 93
Razem	rs.	90,090 k. 06
W m-cu październiku 1883 r. było dochodu	rs.	89,064 k. 44
Zatem w m-cu październiku 1884 r. więcej	rs.	1,025 k. 62
Od 1-go stycznia do końca m. października 1884 r. dochód wynosił	rs.	843,552 k. 79
W tym samym czasie r. 1883 dochód wynosił	rs.	972,900 k. 82
Zatem w r. 1884 mniej	rs.	129,348 k. 03

— Do dzisiejszego *Kurjera* dla prenumeratorów na prowincji dołącza się „Katalog księgarni **Maurycego Orgelbranda.**"

Kurs giełdy warszawskiej:

Dnia 28-go listopada 1884 r.

Weksle:	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	47.65	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.64	—.—
Paryż 100 franków „ „	38 55	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	79.20	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.15	—.—
„ „ m.	97.—	—.—
Listy zast. m. „Warsz.” serji I	96.—	—.—
„ „ „ II	93.30	—.—
„ „ „ III	92.80	—.—
„ „ „ IV	92.40	—.—
Listy zast. m. „Łodzi” serji I	—.—	85.—
4% Listy likwidacyjne duże	87 80	—.—
„ małe	87.45	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	95.50	—.—
II „ „ rs. 100	95.50	—.—
III „ „ rs. 100	95.50	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	
Akcje i obligacje:		—.—
Obligacje miasta Warszawy	91.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw	——	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. $216^2/_3$
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. $79^1/_6$
Od Listów zast. m. Łodzi kop $37^1/_2$
Od Listów likwidacyjnych kop. $196^1/_3$

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 28-go listopada 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. . .	—	—	570	600
„ „ pstra i dobra	—	—	610	630
„ „ biała . . .	—	—	650	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	660	675
Żyto wyborowe 232 funt. .	—	—	510	520
„ średnie (nowe) . .	—	—	500	505
„ wadliwe	—	—	470	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f	—	—	—	—
Owies (nowy) . . . 142 f.	—	—	315	330
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	45	50	—	—
Słomy pud	20	25	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 28-go listopada 1884 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 46
wiadro rs. 7 kop. 56⁴

Albumy i Ramki

do fotografij,

Albumy skórzane i pluszowe.

Ramki drewniane, pluszowe, Mora, Vieux Saxe i inne, nadeszły w wielkim wyborze i w nadzwyczaj pięknych modelach, z czem poleca się **Skład Materjałów Piśmiennych, Rysunkowych i Towarów Galanteryjnych** 2843r

Władysława Bednawskiego,

przy ulicy Miodowej № 497b.

Jabłka Podolskie 3771

w różnych zimotrwałych gatunkach, od 1½ do 4 rs. pud, (pud trzyma od 2 do 7 kóp).— Hoża 11, od 10—1 i od 4—7, **w lewej oficynie.**

Świeży Tytoń

żytomierski, fabryki Bojarskiego, nadszedł do sklepu wyrobów tabacznych **A. Stroynowskiego,** Nowy-Świat № 15. 3773

Od Kaszlu 3764

i piersiowych słabości, poleca Apteku **J. Różyckiego,** na Pradze, znany od lat wielu

Syrop i Ziółka własnego wyrobu.

MEBLE

ANTYKI:

Szafa holenderska wykładana różno-kolorowemi kwiatami, 2 komody wykładane kwiatami z bronzami, dubeltowo wyginane, komoda z aufzacem, wykładana, z figurami i z bronzami za 300 rs., kantorek z bronzami, dwie szafeczki z bronzami (kolumny), szyfonierka z bronzami, komoda z bronzami Schreibtisch z bronzami.—Wiadomość: ulica Wielka № 13, mieszkania 16. 3751

SKLEPY

Nowy-Świat № 1, do wynajęcia każdego czasu: Sklep z wystawą, mieszkaniem, na skład wódek, restauracje lub inny proceder, oraz sklep bez mieszkania. Wiadomość na miejscu u rządcy lub właściciela domu Szai Lothe, Muranowska № 30. 3701

Meble i Materace!!!

L. BRENERT,

ulica Świętokrzyzka № 20,

po rs. 100 garnitury, po rs. 25 szeslongi w skórę, po rs. 20 sofy w skórę, po rs. 60 są dwa garnitury używane i wiele innych mebli bardzo tanio, materace waltcharowe po rs. 7, sprężynowe po rs. 12, włosiane po rs. 16, stare meble i materace biorę do przerabiania. 3559

WYPRZEDAŻ

wysortowanych **Wstążek, Koronek, Tiuli, Haftów, Aksamitek, Kwiatów, Creplisów, Broszek, Gazy i Kapeluszy,** odbywa się w **składzie**

S. H. DĄBROWSKIEGO

Żabia № 2, róg Żelaznej-Bramy. 3757

DZIERŻAWA

na 6 lat,

folwark **Katerynowsk,** 4 wiorsty od stacji Homla, 30 wiorst od Terechowki, Libaw.-Romeń. kolei, w glebie czarno-ziemnej, pól ornych 926 mórg. łąki 452 mórg, sadyba i wygon 14½ m., sad fruktowy 13 mórg, z 480 drzewami, nieużytków 14 m., w ogóle 1,420 mórg. Otoczony wsiami ludnemi. Bliższych szczegółów udziela główny zarząd dóbr J. O. Księcia Paskiewicza w Homlu, gubernji **Mohylewskiej.** 3752

BAŻANTÓW

świeżo bitych

dostać można w każdym czasie w **dobrach Opole Włodawskie** przez stację poczta Wisznice. R2792

CHODNIKI

kokosowe, jutowe i ceratowe.

tanie i trwałe,

WYCIERACZKI

oraz

CERATY

i białe Obrusy Ceratowe, najtaniej sprzedaje Skład Obić Papierowych,

J. LUBELSKI i Sp.

54 Marszałkowska 54.

2432r

---

60 KONI

Sześćdziesiąt koni roboczych zdrowych, sprzedawane będą d. 30 Listopada o godzinie 12 w południe w mieście Nowy-Dwór przy stacji drogi żelaznej Nadwiślańskiej. 3727

Do wynajęcia

Lokal fabryczny,

mieszczący się w trzech oddzielnych budynkach, **z Motorem** o sile 4 koni, za rs. 1,200 rocznie. Wiadomość przy ulicy **Miłej № 13,** u rządcy domu. 2823R

Las do sprzedania.

12 włók lasu do wycięcia, oraz **6,000 sztuk sosien i dębów,** niedaleko rz. Wieprza i kolei, jest do sprzedania.—Wiadomość u właściciela w Warszawie, przy ulicy hr. Berga № 3, mieszk. 6. 3776



3737

Ulica Długa Nr 16, wprost Cerkwi.

Nabywszy w tych dniech **Fabrykę Powozów** po ś. p. Ziemińskim, a posiadając kilkadziesiąt powozów różnych fasonów i wielkości, oraz Karety, Landa, Kocze, Wolanty, Bryczki, Amerykany i Perelotki, także i kilkanaście Sanek różnych fasonów, postanowiłem wyprzedać, z powodu braku miejsca na powozy nowe, w robocie znajdujące się, **po cenie znacznie zniżonej,** oraz przyjmuje nadal reperację i odnowienia takowych, po zniżonej cenie, z czem polecam się Szanownej Publiczności.—Ulica Długa № 16, naprzeciw cerkwi. **Przedtem mający fab. powozów po Ojcu swym Ks. Laskowskim, istniejącą od roku 1842, plac S-go Aleksandra № 5, a obecnie przeniosłem na ulicę Długą.**—Z szacunkiem

Feliks Laskowski.

Majątek Ziemski

położony w powiecie Kutnowskim, gub. Warszawskiej, z glebą wyborową, kompletnie urządzony, **bez serwitutów,** do sprzedania zaraz bez pośrednictwa.—Wiadomość u **Juljusza Walewskiego,** adwokata przysięgłego, **Długa 47.** 2727R

W pracowni Sukien Damskich

W. Kowalskiej,

Tłomackie № 3, mieszkania 14,

przyjmują się do roboty suknie, okrycia, dolmany, wierzchy do futer, podszywanie futrem i przerabianie salop po cenach b. umiarkowanych. Wykończenie akuratne, modele paryzkie. 3643

Futro Elki męzkie, 3735

nowe, na wyższą osobę, ładnie prezentujące się, dano w komis do sprzedania w składzie sukna i kortów pp. Mrozowskiego i Jaszkowskiego przy ul. Senatorskiej wprost Miodowej.

TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE

„SALA LICYTACYJNA PRYWATNA”

Miodowa Nr 10,

posiada na sprzedaż w wielkim wyborze, **meble** wykwintne i skromne, **lustra, obrazy, serwety, chodniki, dywany** różne, wyroby **galanteryjne, biżuterję, bronzy, zegary, ubiory** damskie i męzkie itp., wszystko to nowe, lub b. mało używane, po cenach możliwie **najniższych.**

Przyjmuje zamówienia na **kompletne urządzenia mieszkań** podług najświeższych wzorów.

Codziennie od 9 rano do 7 wieczorem, oprócz Świąt. 2387r

OBWIESZCZENIE.

Dnia 3 (15) Grudnia r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbywać się będzie w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja głośna na risico teraźniejszego, nie spełniającego warunków kontraktu nabywcy, na sprzedaż gruntu miejskiego, położonego przy ulicy Smolnej w Warszawie, mającego powierzchni 183 sążni kwadr., czyli 2514 łokci kwadr., od rs. 2 kop. 43 za łokieć kwadr.

Konkurenci nie życzący stawać do licytacji głośnej, mogą przysłać do Magistratu w terminie licytacyjnym do godziny 12 w południe, na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje z dołączeniem wymaganego vadium, albo kwitu na wniesienie takowego.

Warunki licytacyjne i plan mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu; szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 2773r

---



ROYAL WINDSOR

UNIWERSALNY ŚRODEK

do odrodzenia włosów.

Cudowny ten płyn chroni od siwizny.
Wstrzymuje wypadanie włosów.
Włosom siwym przywraca pierwotny kolor.
Przyczynia się do ich wzrostu i piękności.
Szybko leczy od łupieżu.

Cena dużej flaszki rs. 3 kop. 50, z przesyłką poczt. rs. 4.

SKŁAD GŁÓWNY w PERFUMERJI

ALEKSANDRA LIPINK,

2627R **ulica Wierzbowa, róg Niecałej № 1.**

Rada Miejska Warszawska

Dobroczynności publicznej,

podaje do wiadomości, iż w d. 27 Listopada (9 Grudnia) r. b., o godz. 1 z południa, odbędzie się przed tąż Radą publiczna in plus przez opieczętowane deklaracje, następnie głośna licytacja na sprzedaż 4-ch oddzielnych partyj różnego gatunku i wymiarów, drzew w lasach dóbr Mienia i Piaseczno w powiecie Nowomińskim gubernji Warszawskiej położonych, do Szpitala Ś-go Ducha należących, a mianowicie:

a) w pierwszej partji 1708 sztuk drzew w cięciu № 16, z 1884 r., w obrębie leśnym Kokoszki, od summy rs. 884 k. 35,—wysokość kaucji rs. 180.

b) w drugiej partji 682 sztuk drzew, w cięciu № 16, z 1884 r., w obrębie leśnym Pełczanka, od summy rs. 482 kop. 18,—wysokość kaucji rs. 100.

c) w trzeciej partji 1497 sztuk drzew, w cięciu № 16, z 1884 r., w obrębie leśnym Piaseczno, od summy rs. 1741 k. 4,—wysokość kaucji rs. 360.

d) w czwartej partji 1528 sztuk drzew, w cięciu № 16, z 1884 r., w obrębie leśnym Huta, od summy rs. 2040 k. 66, wysokość kaucji rs. 420.

Mający zamiar przystąpić do licytacji, obowiązani są w dzień licytacji przedstawić Radzie Miejskiej, oddzielne na każdą z wymienionych partyj drzew deklaracje, podług wzoru niżej wskazanego, napisane na zwyczajnym papierze, wyraźnie bez skrobań i poprawek i dołączyć wyżej ustanowione kaucje, gotowizną lub papierami procentowemi, do przyjmowania na kaucje przez Rząd dozwolonemi, ze wszystkiemi należącemi do nich za nieubiegły czas kuponami.

Jeżeli który z konkurentów nie życzyłby sobie uczestniczyć w głośnej licytacji, to może nie później, jak do godziny 10-ej z rana, tegoż samego dnia, na który naznaczona jest licytacja, przysłać do Rady Miejskiej na każdą partję drzew oddzielną z właściwą kaucją deklarację, z nadpisem na kopercie, że deklaracja ta winna być otwartą po ukończeniu głośnej licytacji, a w takim razie, jeżeli zaofiarowana w tego rodzaju deklaracjach za daną partję drzew summa okaże się wyższą od summy za tęż partję zaofiarowanej na głośnej licytacji, to licytacja będzie zatwierdzoną za tym, który we wspomnionych deklaracjach zaofiaruje najwyższą summę.

Inne warunki do tejże licytacji, oraz wykazy szacunkowe wystawionych na sprzedaż drzew, są do przejrzenia w Kancelarji Rady Miejskiej codziennie w godzinach biurowych, a oprócz tego rzeczone wykazy mogą być przeglądane u leśniczego lasów dóbr szpitalnych Mienia i Piaseczno w dobrach Mienia.

Forma deklaracji:

W skutek ogłoszenia Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności Publicznej z dnia . . . (datę wypisać z gazety) składam niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się, z liczby czterech wystawionych na sprzedaż partyj drzew w lasach dóbr Mienia i Piaseczno, w powiecie Nowomińskim, gub. Warszawskiej położonych, do szpitala Ś-go Ducha w Warszawie należących, zakupić partję N. N., (wypisać z ogłoszenia), za summę rs. . . . k. . (liczbą i literami), poddając się wszystkim warunkom licytacyjnym, sprzedaży tychże drzew dotyczącym.—Kaucję w ilości rs. . . . (liczbą i literami), przy niniejszem składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. . . .

Pisałem w N. N. . . dnia . . . miesiąca . . 1884 roku.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

NACZELNIK ZAKŁADÓW DOBROCZYNNYCH w WARSZAWIE,

Rzeczywisty Radca Stanu **K. PUCHALSKI.**

SEKRETARZ RADY LECHOWICZ.

2783r

Apteka W. Borowskiego
otrzymała świeży transport
Tranu Lekarskiego,
również poleca Szanow. Publ. wina lecznicze, jako to: pepsynowe, chinowe, rabarbarowe, rabarbarowo-chinowe i inne. **Płyn na wygubienie odcisków** wypróbowany, własnego wyrobu, a także **Pyrophosphoran żelaza** przygotowywany jedynie w tej aptece podług metody D-ra **Lerasa**, wypróbowany i uznany za najlepszy przez WW. PP. Doktorów. Specjalnie w tej aptece przygotowują się wszelkie wyroby gelatynowe (globalac gelatinosae, bugees) wchodzące w zakres akuszerji, które poleca WW. PP. Doktorom. 3631

Przedsiębiorca budowy domu, może nabyć bez gotówki
PLAC
w najpiękniejszej miejscowości, przy linji tramwajów, na warunkach b. dogodnych. Szkolna № 5, mieszkania 4, od 1-ej do 2-ej po południu i po 5-ej. 3707

MŁODOŚĆ!
Farba za rs. 1 do głowy i zarostów, dobrocią swoją dorównywa najdroższym dotąd znanym; farbuje na kolor blond, szatyn i czarny.—Sprzedaż hurtowa i detaliczna w perfumerji **K. Smosarskiego, Długa № 43,** za przesyłkękop. 30. 2802R

STANCRET
z dobremi świadectwami, może zgłosić się na ul. Srebrną Nr 14, w Niedzielę o godz. 10 rano. 3769

ZASTRZEGAM
aby nikt nie nabywał wekslu, na rs. 1,000. wystawionego przez p. Rachel Bekelman z m, Berdyczewa, w d. 6 (18) Listopada r. b., płatny w d. 25 Lipca 1885 r., w m. Połtawie, gdyż stosowne zastrzeżenia poczyniono.—Wiadom. Kasarnowski Hepner Nalewki. 3765
Mendel Hepner z Lipska.

Swieży Miód Narboński
w słoikach,
Pasztety Perygordzkie
terynka po rs. 1.50, otrzymał i poleca
Skład Win i Delikatesów
A. Bocquet, 3743

Pacht 200 krów
rasowych; dobrych na mleko, w Piotrowskiej ekonomji księcia Paskiewicza pod Homlem, gub. Mohilewskiej.—Bliższych szczegółów na żądanie udziela Główno-zarządzający J. B. Zawadzki w Homlu. 3753

SMYRNA.
DYWANY KRAJOWEJ FABRYKI
HERZFELD & BAENDER,
w WARSZAWIE.
Sprzedaż wyłączna w Magazynie
A. WŁODKOWSKIEGO,
6. CZYSTA 6.
2829r

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka muzyki z dyplomem udziela lekcyj u siebie i na mieście, przygotowuje do Instytutu z wykładem zasad muzyki. Ulica Wspólna 28, mieszkania 12. 18034

Potrzebna jest bona francuzka z rekomendacją, rozumiejąca cokolwiek po polsku.— Ulica Miodowa № 1, mieszkania 8, od godziny 6 do 7 w wieczór. 18076

Nauczyciel muzyki poszukuje lekcyj gry fortepianowej i harmonji. Może przyjąć za mieszkanie, stół lub pieniądze. Oferty uprasza składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod X. 5. 2731

Muzyki udziela mężczyzna u siebie i na mieście. Niecała 12, m. 4. Zastać można od godziny 5—6. 17993

Nauczycielka muzyki z patentem udziela lekcje po 50 kop. godzina, w czterech językach. Hoża № 8, mieszkania № 1. 18133

Najlepsza metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, przez Pl. Reussnera. Cena całego dzieła rs. 2 k. 60, (pocztą rs. 2 k. 90). Oddzielnie kurs niższy k. 60, (pocztą k. 70), kurs wyższy rs. 2, (pocztą rs. 2 k. 20). Metoda angielska k. 75. (pocztą k. 85). Skład główny w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa. 2553

Paryżanka w średnim wieku udziela konwersac i języka francuzkiego. Adresy składać proszę: ulica Warecka № 9. m. 3. 18023

Za obiady lub wynagrodzenie udzielam korepetycyj uczniom, uczennicom zakładów naukowych. Oferty składać proszę w kiosku na wprost dworca kolei Warsz.-Wied. pod wyrazem „Obiad.“ 17811

Francuz, młody chłopiec, potrzebnym jest do towarzystwa i konwersacji francuzkiej do młodego chłopczyka. O warunkach dowiedzieć się można: Mokotowska № 18, u właścicielki domu. 18188

Rosjanka młoda, ze świadectwami, szuka miejsca do dzieci lub gospodarstwa. Krakowskie-Przedmieście № 7. Biuro pracy, Dąbrowska i Marek. 18205

Niemka rodowita potrzebna na bonę do 3 dzieci, od Nowego - Roku. Wiadomość u szwajcara w hotelu Angielskim, wejście od ulicy Trębackiej. 18280

Bona niemka znająca krawieczyznę, poszukuje miejsca. Niecała № 6, m. 7. 18284

Francuza rodowitego mówiącego dobrym akcentem, poszukuje się do konwersacji.— Adresy uprasza się składać pod lit. W. w kantorze Kurjera Warszawskiego. 18257

Bona niemka, ewangieliczka, potrzebna jest zaraz do dzieci uczących się. Potrzeba aby umiała szyć na maszynie. Wiadomość: Krucza № 2B. mieszkania 5. 2845

Osoba posiadająca język francuzki jak paryżanka, wysoko muzykalna, poszukuje osobnego pokoju za 4 godziny zajęcia dziennie. Wiadomość: Marszałkowska 12A, mieszkania 4. 18223

Za obiady potrzebna jest nauczycielka posiadająca język francuzki z konwersacją i ruski, na dwie godziny dziennie do małej dziewczynki. Ulica Hoża № 10, m. 11. 18228

Lekcje kroju podług najnowszej metody wychodzącej częściowo w piśmie „Świt,“ udzielam u siebie, oraz po domach i pensjach, uczennice po przejściu kursu otrzymują książki ze szczegółowym opisem i rysunkami. Adresy można zostawić w kantorze Kurjera Warszawskiego pod liter. J. G. 18240

Młoda osoba, posiadająca języki: polski, francuzki, angielski, niemiecki, włoski i czeski, pragnie zająć się kilka godzin dziennie kształceniem dorastającej młodzieży. Adresy składać proszę w kantorze Kurjera pod lit. M. H. 18250

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj, może przyjąć kondycję w mieście lub na wyjazd. Oferty pod adresem. Leszno 40, mieszkania 13. Ustnie rozmówić się można od godziny 2—4. 2844

Posady i Prace.

Zdolni szewcy dostaną robotę, za okazaniem prób. Magazyn. Dzika 24, m. 5. 17956

Osoba w średnim wieku, niemka, poszukuje miejsca do dzieci i zarządu domem u wdowca. Blisza wiadomość: ulica Przejazd № 9, szwajcar wskaże. 2824

Potrzeba kilka panien, zdolnych do staników i spódnic, do pracowni Klementyny. Elektoralna № 15, m. № 4, 1-e piętro. 18151

Uczeń przychodni potrzebny do fabryki wyrobów papierowych. Obożna róg Sewerynów.

Potrzebne panny do kwiatów, podręczne i uczennice. Świętokrzyzka 14, m. 10. 2838

Klucznica która przebywała w domach wyższych, posiadająca chlubne świadectwa, życzy sobie takowego miejsca lub za gospodynią domu, od 1-go Stycznia r. p. Adres zostawić w kant. Kurjera Warsz. 18163

Szwajcar żonaty, dobrego prowadzenia, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość: Marszałkowska № 21, u szwajcara. 18165

Młoda osoba przyjemnej powierzchowności, obeznana dobrze z handlem, poszukuje miejsca sklepowej w interesie pierwszorzędnym. Wiadomość: ulica Zielna 31, mieszkania 24. Zastać można od g. 3—5 po południu. 18129

Poszukuje młody człowiek, żonaty, z średniem wykształceniem, mówiący po niemiecku, poszukuje zajęcia: kasjera, inkasenta lub za rządcę na wieś, z kaucją od 500 do 2,000 rs. Chmielna № 22, m. 16. 18148

Malarz pokojowy i znaków podejmuje się malowania znaków, po cenie bardzo nizkiej, a będą zrobione gustownie, trwale i na czas umówiony, także i wykleja pokoje. Ulica Wielka № 13, m. 20.— J. Weber. 2825

100 rubli nagrody za wynalezienie posady z pensją 600 rs. rocznie, dla człowieka gruntownie obeznanego z czynnościami notarjalnemi i adwokackiemi. Oferty w kantorze Kurjera pod znakiem 100. 18045

Osoba młoda, pragnie obowiązku gospodyni lub towarzyszki. Senatorska № 20, kawiarnia. 2837

Potrzebna jest bona polka lub niemka do trojga dzieci. Wiadomość: Miodowa № 1, mieszkania № 7. 17482

Potrzebny rządca z kaucją rs. 1,000 w gotowiźnie. Oferty poste-restante R. B. 18084

20 panien uzdolnionych w klejeniu okrągłych pudełek, znajdzie stałe zajęcie w fabryce „Sylwan.“ Chłodna № 3, w podwórzu.—Tamże są paczki pocztowe, niepotrzebujące obszycia w płótno—zawsze do nabycia.

Potrzebna jest panna podręczna do pracowni sukien. Ulica Wspólna № 18, m. 2.

Inżynier - budowniczy i rysownik, z kilkonastoletnią praktyką przy budowach kolei i domów, uprasza o odpowiednie zajęcie. Oferty pod X. J., składać w kantorze tegoż pisma.

Potrzebną jest zdatna panna do szycia gorsetów. Nowe-Miasto № 8, m. 6. 18235

Do pracowni sukien W. Ciszewskiej potrzebna panna do maszyny Whelera i Wilsona. Nowy-Świat № 18. 18229

Potrzebny jest chłopiec do składu wódek, obeznany, z dobrą rekomendacją. Róg Próżnej i Zielnej № 3. 18225

Niańka poszukuje miejsca. Ul. Śliska № 3. u posłańca. 18220

Potrzebne są zaraz panny: zdolna maszynistka, do negliży i damskiej bielizny, znająca krój, oraz dobre podręczne. Nowy-Świat № 64, mieszkania 14, wejście od Ordynackiej.

Uzdolniony buchhalter i korespondent z długoletnią praktyką i znajomością języków, przyjmuje zajęcie stałe lub godzinami, zakłada buchhalterje i udziela lekcyj. Wiadomość w księgarni G. Centnerszwera, ulica Marszałkowska 73. 18219

Potrzebne są zdolne panny do krawieczyzny. Twarda № 6, mieszk. 43. 18279

Wdowa w średnim wieku, z lepszem wykształceniem, przybyła z prowincji, poszukuje odpowiedniej posady w wyręczeniu pani domu lub do towarzystwa. Mogłaby także matkować dzieciom. Przyjmie każde wynagrodzenie. Oferty uprasza się składać pod liter. W. W. 2843

Potrzebna jest panna kompletnie uzdolniona do szycia drobiazgów na maszynie Whelera i Wilsona. Ulica Nowogrodzka 20 lit. A, mieszkania 25. 18251

Kupno i sprzedaż.

Czapki barankowe „Karakuły,“ prawdziwe, poleca magazyn W. Truchlinskiego. Marszałkowska № 65. 2814

Meble, garnitur czarny i orzechowy. ozdobne urządzenie jadalnego pokoju, dębowe, oraz inne meble i lustra, tremo i firanki, z 6-u pokojów kompletne urządzenie, do sprzedania bardzo tanio, lub częściowo, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszkania 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej. stróż wskaże.

Meble tanio do sprzedania, trzy garnitury nowe, szeslong, dwa fotele, łóżko z materacem sprężynowe, bardzo mało używane.— Marszałkowska № 71, u tapicera. 18000

Fortepian wynajmę za rs. 4 miesięcznie. Hoża 11, mieszkania 22; oraz udzielam konwersacji francuzkiej. 17981

Do sprzedania faeton w dobrym stanie. Erywańska 5, w fabryce powozów Augustynowicza. 17922

Kasa ogniotrwała do sprzedania. Marszałkowska № 55, mieszkania 27. 17015

Fortepian Kralla za rs. 180, Hoffera za 280 najnowszy system. Miodowa 5, u organisty. 18152

Do sprzedania tanio garnitur francuzki kryty brokatelą, szeslong orzechowy skórą amerykańską zieloną kryty. Nowy-Świat 24, u tapicera. 18154

Chomonta angielskie mało używane tanio do sprzedania. Nowy-Świat 68, m. 37. 18120

Do sprzedania fortepian o 7-u oktawach, czarny, z dobrym tonem, za rs. 230. Chłodna № 60, mieszkania 16. 18123

Szuba popielicowa, nie używana i maszyna do pończoch do sprzedania. Hoża № 7, mieszkania 17. 18142

Garnitur mebli mahoniowych, aksamitem kryty, do sprzedania za nizką cenę. Podwal 8, pierwsze piętro. 2827

Meble i kuchenne statki zaraz do sprzedania, za bezcen. Nowy-Świat № 2, u stróża, wejście z Książęcej. 18131

Jest do sprzedania futro tumaki, dobre, pod szeroką salopę. Wiadomość: ulica Chmielna № 48, mieszkania 6. 18138

Fartuszki, sukienki, bielizna dziecinna i negliże damskie w dużym wyborze i tanio, w składzie koronek ruskich, Senatorska № 27, mieszkania 9. 17949

Lisy rypsem kryte, dobre i duże futro damskie za 28 rs., sprzedaje sklep niciarski. Bednarska № 22. 17999

Do sprzedania kilka par sani zwyczajnych, petersburskich, za przystępną cenę, przy ulicy Pańskiej № 73. 18062

Do sprzedania wozy nowe do węgli, ze stemplowanemi skrzyniami i przyborami.— Cena przystępna. Wiadomość: Twarda № 38, u kowala. 18053

Do sprzedania piękna szuba lisia, jedwabiem kryta, damska, nowa. Chmielna 42, mieszk. 5, od godz. 9 do 12 w połud. 18061

Fortepian Hoffera, mało używany, za rs. 360. Krakowskie-Przedmieście 3, stróż Antoni wskaże, między godziną 3 a 4. 18075

Fortepian Hoffera inkrustowany, Sthala, Buchholtza, sprzedaje, wszelką reperacje, strojenia przyjmuje Biernacki, Krucza № 21, róg Alei Jerozolimskiej. 18078

Lustro duże, ramy złocone; klatka piękna na papugę, kapy na łóżka, adamaszek ljoński, dawne, nie używane; ceny umiarkowane Krakowskie-Przedmieście 7, mieszk. 6. 1800

Do sprzedania mały używany bilard, za przystępną cenę. Rybaki № 2. 18110

Sanki petersburskie, używane, do sprzedania. Bliższa wiadomość w kantorze wyrobów stolarskich, Gęsia 14. 18118

Kupuję drogie kamienie, zegarki (złote), złoto i srebro, od najmniejszej do największej ilości, do użytku i na stopienie. — Henryk Juwiler (jubiler). Nowy-Świat 59, obok Świętokrzyzkiej, mieszkania № 15. 1896

Salopa tumakowa, pokrycie jedwabne, druga lisowa, algierka skunksowa, mufka i kołnierz nurkowy, drugi skunksowy, do sprzedania. Nowy-Świat № 68. — Kuśnierz Lipiński. 17769

Kołnierz i mufka duże, z tumaków borowych; piec żelazny, ozdobny, zdatny do magazynu lub kantoru, tanio do sprzedania. Ulica Niecała № 10, w magazynie obuwia Bałutowskiej. 17446

Sprzedaje się: 7 skórek tumakowych, zegarek męzki z dewizką 10 rs., stół jadalny rozsuwany, łóżko żelazne, siatkowy materac. Ulica Marszałkowska № 18, m. 25. 17903

Fortepian wiedeński z 4-ma szprejcami, do sprzedania. Hoża 27, m. 1, parter. 18036

Kredens orzechowy, duży, w dobrym stanie i takiż stół rozsuwany, do sprzedania za 65 rs. Wiadomość: plac Teatralny № 7, mieszkania 22. 18035

Elki męzkie, kosztowały 400, obecnie tanio sprzedaję. Elektoralna 8, dystrybucja. 18031

Mebli parę garniturów, urzędowej roboty, za cenę nizką, szeslong w skórę mało używany, tanio. Leszno № 15, u tapicera. 18080

Fortepian Kralla rs. 260, pianino 230. Ul. Krakowskie-Przedm. 32. Tarnowski. 18074

Nowo-otworzony magazyn mebli nowych i używanych, sprzedaje po niepraktykowanych nizkich cenach, o czem na miejscu przekonać się można. Ulica Marszałkowska 54. Proszę uważać na № domu, przez sień w podwórzu. 17991

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokoi do sprzedania bardzo tanio. Chmielna 25, stróż wskaże. 18208

Meble tanio do sprzedanio: garnitur czarny atłasem kryty, kozetka damska jedwabna, stół dębowy, kredensów dwa: jeden średni, drugi wielki ze starego dębu, w stylu gdańskim, bogato rzeźbiony; szafy do ubrania, szafki ozdobne do bielizny, para łóżek orzechowych, pojedyńcze łóżko z materacem, para łóżek dębowych w stylu Ludwika XVI, misternej roboty; umywalnia z marmurem, zegar, firanki, kolumny czarne, komody z bronzami, obrazy olejne i wiele sprzętów domowych, tanio do sprzedania. Bracka № 12, u zarządzającego domem. 18097

Umeblowanie eleganckie, modne, do pięciu pokojów, lustra, żyrandol, kandelabry z kolumnami, lampy: wisząca, stołowa do salonu, ample budnarowa, landszafty, do sprzedania razem lub oddzielnie. Sienna 3, mieszk. 4, od rogu Marszałkowskiej drugi dom. 18085

Meble: garnitur czarny i orzechowy, z jadalnego: urządzenie dębowe, oraz inne meble, lustra, dywany, trema, firanki, kompletne urządzenia z 7 u pokojów, do sprzedania razem lub częściowo. Twarda, pałacu № 6, 1-e piętro od frontu, mieszkania 8. 18012

Meble do sprzedania, bardzo tanio, garnitur orzechowy, tremo, szafy, szafka do bielizny, lustro, szeslong, garniturek napoleonkowy, czarny, stolik, żardinierki, firanki, razem lub częściowo. Chmielna № 8, wprost kąpieli Dyana, mieszkania 7. 17806

Wyprzedaż mebli, luster, dywanów, obrusów, porcelany i t. p. Leszno № 7, w sali licytacyjnej. 18266

Wyżły czystej rasy, pontery, pies i suka. tanio nabyć można. Żurawia 26, m. № 6.

Mebli garuitur używany, urzędowej roboty, otomana, szeslong, fotele, kozetki, bardzo tanio są do sprzedania. Trębacka № 1, u tapicera. 18286

Meble: garnitur czarny i orzechowy, urządzenie gustowne dębowe jadalnego pokoju, oraz inne meble, lustra, żyrandol, kandelabry, świeczniki, dywany, kompletne urządzenie 6-ciu pokojów, do sprzedania, razem lub częściowo. Ulica Chmielna w pałacu № 27, pierwszy dom od Marszałkowskiej, mieszk. 14.

Fortepiany zagraniczne są do sprzedania, tamże i klawikord. Śliska 1, m. 3. 18218

Szopy w dobrym stanie do sprzedania. Ul. Grzybowska 30, w sklepie pieczywa. 18239

Do sprzedania futro męzkie za rs. trzydzieści. Warecka 13, mieszkania 5. 18238

Maszyna do pończoch, prawie nowa, do sprzedania. Wiadomość: plac Muranowski № 6B, mieszkania № 23. 18234

Do sprzedania maszyna do szycia systemu Singera, nowa, za rs. 30. Aleja Jerozolimska № 11, mieszkania 22. 18227

Do sprzedania szeslongi w skórę, kozeta w jutę, tanio. Wspólna № 9: tamże przyjmuje się wszelką robotę tapicerską. 18249

Tanio futro duże nie zniszczone, elki amerykańskie. Bielańska 4, mieszk. 4. 18247

300 tomów powieści kompletnych, oprawnych, zdatnych dla czytelni, do sprzedania razem w antykwarni J. Potockiego, róg ul. Próżnej i Zielnej. 18255

Kareta dwu-osobowa, fabryki Rentla, mało używana, za umiarkowaną cenę do sprzedania przy ulicy Włodzimierskiej № 11, stróż wskaże. 18231

Kreiszegę ktoby miał do zbycia ze stołem, zechce zostawić swój adres w kantorze Kur. Warsz. pod liter. M. N. 18226

Do sprzedania 3 futra szopowe i jedne niedźwiedzie, za przystępną cenę, w magazynie spółki zjednoczonych krawców, przy ulicy Długiej pod № 550. 18218

Sanki petersburskie, nowe, z całym przyrządem, do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w składzie węgli kamiennych. Tamka № 8 nowy. 18222

Garnitur mebli, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, inne meble z kilku pokojów, sprzęty kuchenne, oraz salopa futrzana do sprzedania. Nowogrodzka 29, stróż wskaże.

Pianino nowe do sprzedania, za rs. 350; reperacje i strojenia przyjmuje fabryka T. Elwart. Jerezolimska 5. 18261

Fortepian czarny, o 7-u oktawach do sprzedania, fortepiany i pianina do wynajęcia w składzie J. Hinz. Nowy-Świat № 4. 18275

Sanki są do sprzedania, w bardzo dobrym stanie, za przystępną cenę. Wiadomość w koszarach Mirowskich u Turczenka w drugim domku na lewo, od Żelaznej-Bramy. 18276

Do sprzedania 4 pary firanek szydełkowych. Śliska 40, m. 13, lewa oficyna. 18281

Szynel ciemno-zielony, podbity dublonami, zupełnie porządny i zegar ścienny w oprawie orzechowej, rzeźbiony, z kukułką i zupełnie nowy. Wiadomość od godz. 4 do 7-ej wieczorem, ulica Sienna № 9a, m. 4. 18274

Futro lisy, atłasem kryte, mufka i kołnierz tumakowy jest do sprzedania. Ulica Śliska № 1 domu, mieszkania № 36. 18282

Interesa handl. i majątk.

Dorożka i sanki, w dobrym stanie i cztery konie z chomontami, liberją, numerem, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę z powodu słabości właściciela. Ulica Leszno № 70, mieszkania № 5. 18124

Sklepik wiktuałów do sprzedania zaraz za rs. 150. Ulica Pańska № 51. 18106

Sklep spożywczy do sprzedania za rs. 175, z powodu otrzymania posady. Chmielna 56.

Rubli 1,500 potrzeba do interesu fabrycznego. Oferty uprasza się składać pod M. L. 43 w kantorze Kur. Warsz. 18100

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Sklep wiktuałów jest do sprzedania z powodu wzięcia właściciela do wojska. Ogrodowa № 5. 18187

Kawiarnia zaraz do sprzedania, cena bardzo nizka. Wiadomość: kiosk, Nowy-Świat, róg Alei. 2841

Dom piętrowy na Nowej-Pradze z szynkiem, przy drodze do cmentarza wiodącej do sprzedania za 7,500 rs. Wiadomość: Senatorska № 2, w dystrybucji, obok Eberleina. 17963

Rubli 3,000 do 9,000 potrzeba na 1-y numer hypoteki miejskiej, zaraz lub od Nowego roku. Adresy w kantorze Kur. Warsz. lit. A. K. 5. 18113

Magle są do sprzedania przy ulicy Kruczej № 13 lit. A. 18115

Sklep wiktuałów wraz z dystrybucją do sprzedania. Ulica Pańska № 64. 18109

Rs. 1,000 potrzebne na hypotekę małego folwarku, blizko Warszawy, dobry procent. Oferty Kurjer przyjmuje lit. Ż. 18156

Sklep mydlarski, w dobrym punkcie, do sprzedania, z powodu niemożności zajmowania się. Wiadomość: Piękna № 1D, mieszkania 11.—Tamże do sprzedania suknia balowa, jasna jedwabna i maszyna do szycia, prawie nowe. 17881

Dystrybucja z produktami spożywczemi jest do odstąpienia. Nowy-Świat 12. 17915

Jest zaraz do odstąpienia kawiarnia, w dobrym punkcie. Wiadomość: kiosk, ul. Szpitalna. 17902

Dzierżawa. W gubernji suwalskiej, pow. sejneńskim, jest do wydzierżawienia od dnia 23 Kwietnia 1885 r. folwark Strajgi, 27 włók gruntu pszennego, w tem 7 włók łąki, na korzystnych warunkach. Wiadomość w cukierni Wilhelma Wuttke w Suwałkach.

Gabinet księgarsko-antykwarski Cezarego Wilanowskiego w Warszawie kupuje: a) książki polskie starożytne i nowsze, wyczerpane z handlu księgarskiego; b) książki francuzkie drukowane gotem, klasyków, poetów i romantyków w pierwszych wydaniach lub w ozdobnych edycjach z XVIII wieku; c) numizmaty, medale, dawne medaliki religijne, d) autografy i dyplomaty; e) sztychy, miniatury, oraz wszelkie zabytki sztuki. Katalogi swoje antykwarskie: książek, numizmatów, autografow i t. p. Gabinet na żądanie wysyła bezpłatnie. 17652

Rs. 100 temu, kto wyrobi człowiekowi młodemu posadę rządową lub prywatną. Dla bliższego porozumienia się proszę złożyć adresy pod literami D. A. w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ul. Senatorska № 18.

2 sklepy są do sprzedania, z powodu wyjazdu w interesach familijnych. Wiadomość: Nowy-Świat 17, pod firmą: „Francuzka piekarnia, od kilkunastu lat egzystnjąca.“ 2822

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny do sprzedania z powodu zmiany interesów za rs. 100. Róg Walców i Krochmalnej. 18241

Magle w dobrym stanie sprzedaję. Punkt korzystny. Krakowskie-Przed. № 79. 18237

Jeden magiel wiedeński do sprzedania tanio. Ulica Złota № 6. 18230

Magle wiedeńskie są do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: Wspólna № 7.

Kawiarnia jest do sprzedania, w dobrym punkcie, pięknie urządzona, może być i cukiernia. Wiadomość: Plac Zielony, w kiosku.

Jest do wydzierżawienia lub do sprzedania plac, przy ulicy Rybaki № 2574. Wiadomość: ulica Mostowa № 9, u właścicielki domu. 18269

Sklep spożywczy, dobrze procentujący się, wraz z dystrybucją, przy pryncypalnej ulicy, egzystujący przeszło od lat 20-tu, pod korzystnemi warunkami jest do odstąpienia. Ulica Bielańska № 8, wiadomość na miejscu.

Magle są do sprzedania, przy ulicy Nowy-Świat № 21. 18264

Skład węgli do sprzedania. Wiadomość: ulica Browarna № 28, w składzie węgla. 18259

Sklep dystrybucyjno-korzenny jest do odstąpienia. Ulica Chmielna № 27. 18287

Rs. 4,000 i 6,000 do wypożyczenia, na 1-szy Nr hypoteki, po Towarzystwie domu murowanego w Warszawie, bez pośrednictwa. Oferty składać w kantorze Kurjera pod lit. A. W. 5. 18248

Lokale.

Pokój ze wspólnym przedpokojem, suchy i widny, jest do wynajęcia za bardzo umiarkowaną cenę. Elektoralna 5, mieszkania 13. Może być ze stołem. 17925

Pokój umeblowany dla kobiety, do najęcia. Ulica Śliska № 19. 18070

Jest do wynajęcia skład na węgle. Ulica Furmańska pod № 6. 180 3

5 pokojów, przedpokój kuchnia, pasaż, na 1-m piętrze, z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia zaraz, lub od 1 Stycznia 1885. Wiadomość u właściciela, przy ulicy Nowy-Świat № 9. 17689

Z powodu wyjazdu jest do najęcia mieszkanie frontowe, zupełnie umeblowane, składające się z siedmiu pokojów, z dużą kuchnią i kuchennemi sprzętami. Obejrzeć można od 10 do 2 po południu. Chmielna № 9, mieszkania № 5. 17972

Lokal na parterze, świeżo odnowiony, suchy, złożony z 6 pokojów, łazienki, osobnej pralni, z ogródkiem, do najęcia od Nowego-Roku lub w każdym czasie przy ulicy Hożej róg Kruczej № 12b. Tamże 3 pokoje do najęcia. 17970

Potrzebny jest pokój z oddzielnem wejściem, z przedpokojem lub alkową, dla młodej przyzwoitej osoby, przy familji, w okolicach Leszna, Senatorskiej i Krakowskiego-Przedmieścia. Oferty w kantorze Kur Warsz. „Emel 33.“ 18042

Dwa pokoje, na dole, z meblami, pościelą, samowarem, obsługą. Krakowskie-Przedmieście 7. 18202

Pokój umeblowany, z usługą, do wynajęcia. Bracka 5, mieszk. 23. 2839

Pokój oddzielny lub wspólny dla kobiety.— Niecała № 8, m. 31. 18243

Z powodu wyjazdu do odstąpienia od 15-go Grudnia lub Nowego-Roku: pięć pokojów na 1-m piętrze, z balkonem, przedpokój, kuchnia z wodociągiem i zlewem, pasażyk z 2 spiżarkami i wygódka, suche i ciepłe. Cena roczna rs. 475. Ulica Chmielna № 43D, mieszk. № 4, stróż wskaże. 18232

Pokój z przedpokojem, umeblowany, na żądanie stołowanie, od 1-go Grudnia. Ulica Bracka № 4, mieszkania 14. 2842

Bardzo tanio! jest do wynajęcia w każdym czasie apartament na 1-m piętrze od frontu, z dwoma we ścianami i balkonem, składający się z 5-ciu pokojów, kuchni, pasażu, wygódki, zlewu i wodociągu, oraz góry i piwnicy. Cały apartament świeżo, gustownie wytapetowany, widny, suchy i obszerny. Wiadomość: ulica Ciepła № 2a/1094c, mieszkania № 22, stróż wskaże. 18233

Do odstąpienia lokal frontowy: 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, wszystkie wygody, 4-te piętro. Cena kwartalna rs. 80. Żurawia 3, (w blizkości Nowego-Świata). 18252

Okazały sklep, o dwóch oknach, z jednym lub dwoma pokojami, do wynajęcia od Nowego Roku 1885, przy ulicy Nowy-Świat № 39. Wiadomość na miejscu, u stróża. 18278

Pokój umeblowany, z usługą i opałem. Erywańska № 10, m. 30. 18260

Jeden lub 2 pokoje frontowe, umeblowane. Marszałkowska 37, mieszk. 5. 18268

Doniesienia rozmaite.

Karpińskiego apteka, Elektoralna 35. Wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych.

Karpiński & Leppert, Elektoralna № 33. Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Kufry, walizy, torby, od najtanszych do najwykwintniejszych, poleca T. L. Breymeyer. Warszawa, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 2439

Skarpetki, pończochy bez szwu i nadrabianie pończoch. Nowy-Świat 70, mieszkania 14, drugie piętro od frontu. 20

Zakład reperacyjny mechaniczny J. Taycherta, Niecała 10, przyjmuje reperacje optyczno-mechaniczne, narzędzia chirurgiczne, dentystyczne, elektryczne, wagi aptekarskie, praski, formy, jakoteż wszelkie maszyny do szycia, pieczętarskie, fotograficzne, introligatorskie i inne. Wynalazki mechaniczne podług rysunków lub modeli, wykonywają się z wszelką dokładnością. Maszynki laubzegowe tanio do sprzedania. 2812

Przyjmuje w komis wszelkie roboty damskie. Senatorska 7, obok Roeslera. 18112

Rs. 15 za dokładną naukę pończoch i skarpetek na maszynie; tamże nabyć można maszyny mało używane. Senatorska 7, obok Roeslera. 18113

Pragnący się podjąć dostawy bułek, dla szkoły junkierskiej w nadchodzącym 1885 roku, raczy się zgłosić do kancelarji szkoły, Senatorska № 13, dla zawarcia umowy. 182.3

Tanio!! Gorsety!! prawdziwe fiszbinowe. Ul. Nowe-Miasto № 8, m. 6. 18236

Obiady prywatne, miesięcznie rs. 10, mogą być wydawane na miasto. Widok № 8, mieszkania 11. 18267

Od 1 Stycznia r. p. jest do wynajęcia, lub sprzedania restauracja, z kompletnem urządzeniem. O bliższe szczegóły można się zgłosić do kantoru browaru p. Filipa Hoppenfeld, Żelazna 29 lit. B. 18288

Obywatel z gub. Wołyńskiej, który chciał wynająć mieszkanie przy ulicy Wspólnej № 30, mieszk. № 15, raczy łaskawie powtórnie się zgłosić, ponieważ zgadzaję się przyjąć jego warunki. 18289

Pragnąca podjąć się prania bielizny, dla szkoły junkierskiej w r. 1885, raczy przybyć do kancelarji szkoły, Senatorska № 13, dla zawarcia umowy. 18273

Akuszerka W. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości na czas dłuższy przed, wyłącznie potrzebujących dyskrecji w osobnych pokojach i wspólnych; umieszczenie dziecka, właściwa opieka zapewnia się. Ulica Bednarska № 18. 2701

Akuszerka Bukowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, na czas dłuższy przed, w oddzielnych i wspólnych pokojach, opieka i dyskrecja, umieszczenie dziecięcia. Opłata nizka. Ulica Bednarska № 15. 17944

Akuszerka przyjmuje osoby przybyłe na kurację lub za słabość, wyłącznie potrzebujące dyskrecji. Pokoiki osobne, wygody wszelkie, opłata umiarkowana. Umieszczenie dziecka zapewnia się. Ulica Książęca, pierwsza brama od Nowego-Światu, pierwsze piętro. 17974

Mamka młoda, zdrowa, z dobrym pokarmem, u akuszerki. Ulica Złota № 5. 17994

Mamki bez długu, u akuszerki, przy ulicy Widok № 21a. 18253

Mamki wiejskie i miejskie, są przy ulicy Tamka № 11, stróż wskaże 18277

Mamka młoda, niemka, zdrowa, z dobrym i świeżym pokarmem, bez długu. Ulica Nowe-Miasto № 27, m. 8. 18270

Mamka młoda, ze świeżym, obfitym pokarmem, bez długu, u akuszerki. Hoża № 7, mieszkania 28. 18256

Wyżeł (ceter), 5 miesięcy mający, biały w ciemne plamy, łapy centkowane, zginął dnia 25 b. m. Znalazca zechce odprowadzić za nagrodą na ulicę Marszałkowską № 22, stróż wskaże. 18172

Pies 24 b. m. zaginął wyżeł czarny podpalany. Uprasza się o odprowadzenie go do sklepu T. Kozłowskiego, Senatorska 25, za sowitą nagrodą. Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągniętym będzie. 2830

Dnia 26 Listopada jadąc ulicami: Senatorską, Przejazd, Leszno, powrotnie Leszno, Przejazd, Długą, zgubiono mufkę sobolową. Łaskawy znalazca raczy odnieść do hotelu Polskiego, za sowitą nagrodą. 18214

Sowitą nagrodę otrzyma, kto odprowadzi pod 15 № na ul. Żurawią, do adwokata Siemiradzkiego, lub zawiadomi gdzie się znajduje wyżeł ceter duży, biały, na uszach i lewym boku żółte łaty, wabi się „Medor.“ Nieprawy posiadacz jak za kradzież odpowiadać będzie. 18178

Nagrody rubli sześć. Zginęła papierośnica srebrna, w drobną szachownicę, z rzniętą cyfrą J. J. z jednej i wypukłym monogramem J. J. z drugiej strony. Nagrodę wypłaci znalazcy p. Sulikowski, naczelnik kancelarji Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. 18254

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny nr 475c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 16 (28) Ноября 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.